

Komputer w gminie

DYSKIETKA ZAMIAST SEGREGATORÓW

Inicjatywa zrodziła się kilka miesięcy temu podczas posiedzenia Konwentu Burmistrzów i Wójtów województwa radomskiego. Wówczas to zawiązała się Komisja ds. Komputeryzacji Gmin mająca na celu koordynację działań zamierzających do usprawnienia pracy gminnej administracji.

Nazwa komisji brzmi ładnie i oddaje ducha czasów w jakich żyjemy, ale czy przypadkiem nie utworzono jej na wyrost? Bo jak tu mówić o komputeryzacji, skoro w niejednej jeszcze gminie są telefony na korbkę i trudno połączyć się z sołtysem sąsiedniej wsi. A jednak, okazuje się, można.

Obecnie już ponad 50 urzędów gminnych w województwie radomskim posiada komputery z oprogramowaniem dotyczącym finansów gminy, podatków od nieruchomości, rolnego i drogowego.

Jak twierdzi wójt z Zakrzewa **Mirosław Słifirczyk**, który jest absolwentem Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej, niektórzy bardziej zapobiegliwi wójtowie poszli z postępem dalej i z Wydziału Gospodarki UW przenieśli ewidencję własnych, gminnych gruntów do pamięci komputera, co ułatwia pracę zarówno jednej, jak i drugiej stronie. Taką bazę danych ma już blisko 15 gmin. Na ten cel otrzymali dofinansowanie. Jest to o tyle ważne, gdyż komputery są zakupione ze środków gminnych.

dokończenie na str. 7

Minister wstrzymuje, „Solidarność” protestuje

Konkursy na dyrektorów szkół podstawowych w naszym województwie rozpoczęły się 11 lutego br. Niespodziewanie 27 lutego Kuratorium Oświaty i Wychowania otrzymało od ministra edukacji narodowej, **Andrzeja Stelmachowskiego** telefonogram nakazujący wstrzymanie konkursów. 2 marca informacja ta została potwierdzona telexem.

– Decyzję podjęto w związku z przewidywaną nowelizacją przepisów ustawy – mówi kurator **Krystyna Dzierżanowska**. – Zmiany będą przede wszystkim dotyczyły składu komisji konkursowych. Zgodnie z wcześniejszymi sugestiami, z prawem stanowiącym zasiadają w nich przedstawiciele samorządu.

Konkursy w naszym województwie miały objąć 257 szkół podstawowych, znajdujących się w gestii kuratorium. Przeprowadzone zostały do tej pory w 106, zainteresowanie nimi nie było duże. **W 80 proc. przypadków wybierano na stanowisko dotychczasowych dyrektorów.** Najprawdopodobniej wyniki konkursów już odbytych pozostaną niezmienione.

Decyzją ministra nie zostały objęte szkoły ponadpodstawowe.

dokończenie na str. 7

Najlepsza światowa piątka

„AKANT” jedzie na rewanż

W najbliższą sobotę (7 bm.) w Bremen odbędą się rewanże Mistrzostw Świata Formacji Tanecznych w tańcach standardowych i latynoamerykańskich. Wezmą w nich udział

W wyniku dziecięcych igraszek Spłonęły kontenery

Komisariat Kolejowy Policji został powiadomiony, że na trasie Radom – Rożki pała się kontenery radomskiej sekcji drogowej PKP. W kontenerach tych znajdowały się narzędzia, części i urządzenia do remontu linii kolejowej. Ustalono, iż przyczyną pożaru był ogień, który dzieci wzniciły na torze.

(sz)

finaliści ostatnich MŚ. Wśród nich tancerze radomskiego „Akantu”. Formacja tańców łacińskich „Akant”, jako jedyna reprezentacja Polski (II wicemistrz świata i II wicemistrz Pucharu Świata oraz wielokrotny mistrz Polski) wyjechała wczoraj do Niemiec. W Bremen radomscy tancerze zmierzają się z czterema formacjami: dwoma niemieckimi, norweską i litewską. Tuż przed wyjazdem trener **Andrzej Łukomski** określił formę i przygotowanie podopiecznych jako dobre. Mimo licznych trudności organizacyjnych (kłopoty z udziałem w obozach szkoleniowych) i finansowych.

Formację czekają jeszcze w najbliższym czasie eliminacje do udziału w **Igrzyskach Olimpijskich** (18 kwietnia w Niemczech), występ w **Tanecznej Gali Polski** (25 kwietnia w Radomiu, pod patronatem „Dziennika Radomskiego”) oraz **Mistrzostwa Europy** w Bremenhaven (16 czerwca).

(woz)

Nie tak odległe to czasy, gdy w ostatni wtorek przed środą popielcową, prawie w każdej wsi naszego regionu urządzano kusaki. Przebierający (nie mogło wśród nich zabraknąć Śmierci, Kata i Diabła) wędrowali od zagrody do zagrody wyciągając gospodarzy do wspólnej zabawy. W kusakach symbolika religijna przeplatała się z symbolami przyrodniczego rytmu życia i wątkami społecznymi.

W Jedlińsku Kusaki, kusaki...

Na szczęście tradycja nie wszędzie zamilera. W Jedlińsku nie opodał Radomia kusaki odbywają się nadal, choć obecnie przypominają one bardziej obrzęd niż ludyczną zabawę.

Wczoraj po południu w widowisku zorganizowanym przez Gminny Ośrodek Kultury (kieruje nim pani **Halina Głuch**) oprócz mieszkańców Jedlińska i okolicznych wsi uczestniczyli liczni turyści. (Jag)

O zwyczaju robienia psot w środę popielcową pamiętają już tylko najstarsi mieszkańcy wsi. Tego dnia młodzież sprawiała przedziwne psikusy przede wszystkim pannom i kawalerom ociągającym się z małżeństwem.

POPIELEC

Do ich domów wrzucano garnki z popiołem licząc na zwadę lub bójkę, okna zamalowywano wapnem, czarną farbą albo gliną, a na płotach, drzwiach pojawiały się humorystyczne napisy i rysunki (dziś nazywane pomograficznymi).

dokończenie na str. 2

MISS „Dziennika Radomskiego”

O tym, która spośród ósemki finalistek zostanie wybrana „Miss »Dziennika Radomskiego«” zadecydują wyłącznie Czytelnicy naszej gazety. Raz jeszcze przypominamy wylosowane numery i nazwiska kandydatek: Nr 1 – Sylwia Jankowska, Nr 2 – Aldona Kwiecień, Nr 3 – Beata Trzepałka, Nr 4 – Monika Florczyk, Nr 5 – Beata Borowska, Nr 6 – Katarzyna Zelewska, Nr 7 – Anetta Sroczyńska, Nr 8 – Agnieszka Rożek.

Moją kandydatką do tytułu „Miss »Dziennika Radomskiego« '92”

jest dziewczyna z nr
(imię i nazwisko)

Nadawca
(adres zamieszkania)

Kupony konkursowe należy nadsyłać lub składać osobiście (zbiorowo również) w redakcji „Dziennika Radomskiego”, ul. Słowackiego 1 w godz. 8–16, tylko do piątku, 6 marca (włącznie). (BuJa)



Która z nich zostanie miss „Dziennika Radomskiego”?

Andrzej Wielowieyski w Radomiu

W Radomiu przebywał Andrzej Wielowieyski – poseł na Sejm obecnej kadencji z ramienia Unii Demokratycznej, przedstawiciel Polski w Radzie Europy. Na spotkanie, do Klubu MPlK przyszło około 60 osób.

W dyskusji dominowały sprawy ekonomiczne. Poseł A. Wielowieyski zarzucił rządowi Jana Olszewskiego brak stabilnego programu gospodarczego. Porozumienie Centrum miało rok na jego przygotowanie. Tymczasem poza zdyskredytowaniem starego programu (Leszcza Balcerowicza) rząd niewiele zaproponował. Pewną nadzieję może dać osoba nowo powołanego ministra finansów – Andrzeja Olechowskiego.

– Konieczne jest przeprowadzenie przekształceń własnościowych. Prywatyzacja nie jest celem samym w sobie, ale jedyną drogą właściwego rozwoju gospodarczego. Majątek musi mieć swego właściciela. Inaczej grozi nam beztroska gospodarcza porównywalna do bałaganu w URSUSIE.

A. Wielowieyski odpowiedział także na liczne pytania dotyczące zjednoczenia Europy. Wyjaśnił, że tu i ówdzie pojawia się strach i ksenofobia przed bogatym Zachodem. Próby zamykania się na świat grożą totalną izolacją kulturową i ekonomiczną. (sok)

Szansa dla ludzi z gotówką

Na placach budów generalnie panuje marazm. Zdarzają się jednak inwestorzy, którzy mimo trudności finansowych, decydują się na budowę nowych bloków. Należy do nich Spółdzielnia Budownictwa Mieszkaninowego „Łucznik” w Radomiu.

Obecnie przystąpiła do wznoszenia miniosiedla na Gołębiewie II. Między ulicami: Chrobrego, Paderewskiego oraz przedłużeniem ul. Żwirki i Wigury stanie 8 bloków (ok. 350 mieszkań). Zaplanowanych jest 15 pawilonów handlowych, po 50 m kw. każdy oraz po każdy obiekt o powierzchni 150 m kw. z garażami w parterze. Zakład Budownictwa Kolejowego i spółka „Insop” wykonują już podpiwniczenia domów na 55 i 30 mieszkań.

dokończenie na str. 7

Trudności z wycofywaniem wojsk WNP

Poważne przeszkody napotyka wycofywanie 366 zmechanizowanego pułku piechoty sił zbrojnych WNP z Nagorno-Karabachii. Miejscowe formacje zbrojne i ludność blokują drogi. W nocy z poniedziałku na wtorek doszło do incydentu, w którym zginął sierżant wojsk WNP.



DEPESEZ

We wtorek w południe, pułk pozostawał w pobliżu Stepankertu. Część żołnierzy udało się przetrzasnąć śmigłowcami na terytorium Azerbejdżanu (Nagorno-Karabachia jest enklawą ormiańską w Azerbejdżanie). Nie wyklucza się podobno ewakuacji wszystkich żołnierzy 366 pułku drogą powietrzną.

Referendum w Bośni i Hercegowinie odbyło się „zgodnie z zasadami”

Według europejskich obserwatorów, referendum w sprawie niepodległości Bośni i Hercegowiny odbyło się „zgodnie z zasadami”. Taką opinię wyraził we wtorek jeden z nich, niemiecki deputowany Stefan Schwarz, w wywiadzie dla rozgłośni Deutschlandfunk.

Policja węgierska będzie płacić donosicielom

Policja węgierska podjęła decyzję o wprowadzeniu systemu wynagradzania obywateli, aby zachęcić ich do przekazywania informacji dotyczących poważnych przestępstw – poinformował zastępcę rzecznika policji węgierskiej Istvan Illés.

Już w tym roku osoby, które przekażą wyjątkowo przydatne informacje otrzymają „premie” w wysokości od 50 do 100 tys. forintów (600 do 1000 dolarów). Sumy te wolne będą od obowiązkowego opodatkowania po to, aby uniknąć późniejszej identyfikacji informatorów.

(ART)

O elitach, doktrynie wojennej i następnej kadencji

Prezydent RP Lech Wałęsa komentując podczas wtorkowego spotkania z zespołem redakcyjnym dziennika „Głob” oświadczenie Unii Demokratycznej, wzywające do zaprzestania walk politycznych i tworzenia polskiej sceny politycznej „od zera” powiedział, że „pomysł jest dobry, tylko zbyt elitarny”. „To co proponuje Unia – mówił prezydent – jest grą między elitami, to mi się nie podoba”.

Wizyta prezydenta w redakcji dziennika „Głob” była kolejnym jego spotkaniem z przedstawicielami środków przekazu. Lech Wałęsa mówił na nim m.in. o polskiej doktrynie wojskowej („Jesteśmy w trakcie jej przygotowania”), o sytuacji gospodarczej kraju („Wszyscy chcą reform, nie zgadzają się tylko z ich błędami”) oraz o potrzebie porozumienia narodowego („Nie stoję po żadnej ze stron – jestem za porozumieniem, za włączaniem się wszystkich do reform”).

Na pytanie, czy jest do końca demokratą, prezydent odpowiedział: „Tak, bo jestem praktykiem i wiem, że demokracja to właściwe rozwiązanie”.

Zapytany, czy podjął już decyzję kandydowania na urząd prezydenta po raz drugi, L. Wałęsa przypomniał, że jego hasłem w pierwszej kadencji było „Nie chcę, ale muszę”. „O drugiej kadencji powiedziałbym tak: »Mogę być – nie muszę« – mówił prezydent.

Co najmniej kilkanaście osób zginęło w zderzeniu pociągu pasażerskiego Moskwa – Ryga z pociągiem towarowym. Katastrofa wydarzyła się we wtorek rano w rejonie stacji Podsoienka, 12 km na zachód od miasta Nielidowo w obwodzie twerskim Rosji.

Katastrofa kolejowa w Rosji

Zginęli maszyniści obu pociągów i ich pomocnicy oraz – wg wstępnych danych rosyjskiego MSW – 10 pasażerów. Są ranni. Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Na miejsce wypadku śmigłowcami dostarczono ekipę lekarską.

Splonęły trzy wagony pasażerskie. Pożar ugaszono.

POPIELEC

dokończenie ze str. 1

Zatykano kominy domów, wciągano na dach koła od wozów, brony, przewracano płoty, a tam, gdzie mieszkała panna stawiano koszulę chłopca wypchaną słomą, a samej dziewczynie przypinano do sukienki kurze nogi, skorupki jaj, indyjskie szyjki. Zdarzało się, że tak obwieszona panna chodziła pół dnia po mieście ku uciechu gawiedzi. Co przezorniejsze w Popielec nie wychodziły z domu. Do ubrań kawalerów przypinano tzw. kločki, którymi mogło być każde paskudztwo znajdujące się pod ręką, np. łeb od śledzia. Jaki cel miały te szyderstwa? Okres poprzedzający Popielec był uważany za czas chaosu. Po nim powinien nastąpić porządek, również w rodzinie. Wstępem do tego jest wyszukanie kandyda-

„Polski ślad” w sprawie zamachu na papieża?

„W śledztwie w sprawie zamachu na papieża Jana Pawła II z maja 1981 r., należałoby zainteresować się »polskim śladem« – powiedział emerytowany generał KGB Oleg Kaługin w wywiadzie udzielonym włoskiej rozgłośni radiowej.

Oleg Kaługin twierdzi, że w tamtym okresie „bułgarskie służby specjalne nie mogły niczego zdziałać bez pomocy KGB, Związek Radziecki był zainteresowany dobrymi stosunkami z Watykanem, a ówczesny szef KGB Jurij Andropow był przeciwnikiem mordstw politycznych”.

„Źródła zamachu na papieża doszukiwałbym się raczej w Polsce niż w Bułgarii, zwłaszcza że wówczas zrodził się konflikt między Kościołem katolickim a władzami komunistycznymi. W Warszawie mogli być zainteresowani tym, żeby zmusić do milczenia »Solidarność« i Kościół, popieraną przez Watykan” – powiedział Kaługin. Na potwierdzenie swojej tezy emerytowany generał KGB wymienił przykład księdza Jerzego Popiełuszki, zamordowanego przez funkcjonariuszy polskiej służby bezpieczeństwa.

Premier Bułgarii Filip Dimitrow powiedział w poniedziałek, że w jego kraj mógł być zamieszany w zamach na papieża Jana Pawła II w 1981 r. choć w archiwach tajnych służb bułgarskich nie znaleziono żadnego śladu tej sprawy.

„Według mnie, kwestia nie została jeszcze wyjaśniona. Nie wykluczamy takiej możliwości, że Bułgaria brała w tym udział. Jeśli będziemy w stanie zebrać konieczne informacje, osoby winne zostaną postawione przed sądem” – oświadczył Filip Dimitrow podczas obiadu w Narodowym Klubie Prasowym w Waszyngtonie.



Lech Wałęsa na posiedzeniu rządu

Rzecznik prasowy rządu poinformował PAP, że „w pierwszej części posiedzenia Rady Ministrów, w której wziął udział prezydent RP Lech Wałęsa, omawiano sprawy bezpieczeństwa i obronności kraju”.

Kilka projektów uchwał o „założeniach” w Sejmie

Sejmowa Komisja Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów rozprawiła we wtorek prace nad przygotowaniem projektu uchwały sejmowej w sprawie założeń polityki społeczno-gospodarczej na 1992 r.

Rozpatruje się kilka projektów: Unii Demokratycznej – odrzucający założenia, postów z koalicji rządowej – przyjmujący założenia z poprawkami i projekt pos. Ryszarda Bugaja (SP). Obszerne propozycje zmian do założeń przygotowały także SLD oraz KPN.

Przez pół godziny na pytania posłów odpowiadali Jerzy Eysymont, szef CUP i KSERM oraz Andrzej Olechowski, min. finansów.

Konferencja nt. dekomunizacji i demokracji

Sesja „Inteligencja w czasach przemian” rozpoczął się we wtorek drugi dzień międzynarodowej konferencji pod hasłem dekomunizacja i demokracja.

W dyskusji zaznaczyły się dwa spojrzenia na rolę inteligencji: czy ma ona tworzyć wzorce zachowań, czy też słuchać tego, co ludzie do powiedzenia. Senator Krzysztof Kozłowski przypomniał, że z jednej strony inteligencja umacniała komunizm w Polsce w latach 40. i 50., jednak później była czynnikiem stopniowej zmiany i warstwą, która dekomunizowała Polskę w latach 80. Zdzisław Najder dodał, że winą komunizmu i tych, którzy go wspierali, była re-latywizacja niepodległości – wzmianowanie, że coś może być ważniejsze od niepodległego państwa.

Dziś – powiedział – dylematem inteligencji jest erozja autorytetów, oznaki końca jej misji. Rysuje się niebezpieczeństwo roztopienia się tej misji w nowej klasie średniej.

(ART)

Bush „dołuje”

Według najnowszego badania opinii publicznej, przeprowadzonego przez dziennik „New York Times” i sieć telewizyjną CBS, wskaźnik popularności prezydenta Busha spadł do poziomu 40 proc., jednak w bezpośrednim starciu obecny prezydent wciąż zwyciężyłby każdego kandydata demokratów.

Z sondażu wynika, że wśród demokratów gubernator stanu Arkansas Bill Clinton może liczyć na poparcie 28 proc. wy-

borców, a były senator Paul Tsongas – 19 proc. Ponad połowa wyborców deklarujących poparcie dla Partii Demokratycznej (52 proc.) wyraziła niezadowolenie z obecnych kandydatów i wolałaby, aby ktoś inny uczestniczył w kampanii. Jeszcze tydzień temu wskaźnik ten wynosił 45 proc.

Aż 82 proc. ankietowanych wyraziło niezadowolenie ze stanu gospodarki, określając go jako „dość zły” lub „bardzo zły”.

Irlandzki precedens

14-letnia Irlandka, której Sąd Najwyższy zezwolił w środę na usunięcie ciąży, przebywa już w Wielkiej Brytanii, gdzie wkrótce poddana zostanie specjalistycznym badaniom genetycznym.

Dziewczynka, która zaszła w ciążę w grudniu wskutek gwałtu, opuściła Dublin w poniedziałek w towarzystwie rodziców oraz dwóch irlandzkich policjantów.

Jak podają źródła policyjne, dziewczynka nie zostanie natychmiast poddana zabiegowi usunięcia ciąży. Najpierw angielscy lekarze przeprowadzą specjalistyczne badania płodu przy użyciu najnowocześniejszych urządzeń, które pozwolą na ustalenie ojcostwa i ewentualne wszczęcie postępowania sądowego wobec gwałciiciela.

Postna prenumerata

Ks. Patrick Goldwin z miejscowości Almeda (stan Wisconsin), niezadowolony z artykułu, który ukazał się w lokalnej gazecie, poprosił parafian w niedzielnym kazaniu o zawieszenie prenumeraty na okres postu.

„Byłbym rad, gdybyście zawiesili na czas postu prenumeratę »Times-Star« i przekazali zaoszczędzone pieniądze na cele dobro-

czynne” – powiedział nagrodzony oklaskami ks. Goldwin podczas mszy w bazylice Saint-James w Almeda.

Proboszcz Goldwin zarzucił gazecie „Times-Star”, że w rubryce „Mówmy szczerze” zamieszcza często anonimowe wypowiedzi, których treść niezbyt przypada do gustu katolickim duchownym.

„Mogą mieć tylko pustynię” - grozi Kadafi

Przywódca Libii Muammar Kadafi oświadczył w przemówieniu telewizyjnym w poniedziałek, że Libia podpali swe szyby naftowe, jeśli Stany Zjednoczone będą próbowały je zająć siłą. Jak pisze agencja Associated Press, jego wypowiedź wiąże się z wysuwaniem przez Waszyngton żądaniem ekstradycji dwóch Libijczyków oskarżonych o zamach bombowy na samolot PAN AM w 1988 r., kiedy w Lockerbie (Szkocja) zginęło 270 ludzi, ale nic nie wiadomo o jakichkolwiek planach USA dotyczących inwazji na Libię.

„Na Boga, powinni wiedzieć, że jeśli chcą zagarnąć siłą libijską ropę naftową – powiedział Kadafi – nie

zostawię im nawet kropli ropy. Nie będą mogli wygasić pożarów, jak to uczynili w Kuwejcie. Libia zostanie bez ropy do dnia sądowego i mogą mieć tylko pustynię”.

Wcześniej Kadafi powiedział, że nie ma uprawnień, by wydać dwóch oskarżonych Libijczyków, których Amerykanie i Anglicy określają jako agentów wywiadu libijskiego. Władza bowiem – podkreślił – należy w Libii do narodu.

Rada Bezpieczeństwa ONZ ostrzegła niedawno Libię, że jeśli nie wyda obu podejrzanych, aby zostali postawieni przed sądem, grożą jej sankcje handlowe i lotnicze.

Zarobki mieszkańców wschodniej części Niemiec osiągną poziom płac w „starych landach” najprawdopodobniej dopiero za 10 lat.

Płace w Niemczech

Taką opinię wyraził dyrektor pięciu czołowych niemieckich instytutów gospodarki („pięciu mędrców”) Hans-Karl Schneider.

W sekretariacie stoją dwa wazoniki kwiatów. Piękne bukiety z trudem mieszczą się w ciasnych naczyniach. Jedno naręczce przeznaczone jest dla nowego dyrektora. Drugie – dla ustępującego.

W domu powieszono nie mówi się o sznurze. W „Gerlachu” nie mówi się o pewnym lutowym piątku bieżącego roku. Robotnicy opuścili wtedy stanowiska pracy i udali się przed biurowiec. Pod oknami wykrzyczeli swoje racje i zażądali natychmiastowej odpowiedzi.

Przewodniczący zakładowej „Solidarności” poważnie na widok dziennikarza.

– Jest już wszystko w najlepszym porządku – ucina rozmowę. – Zakończyliśmy spór i nie mam nic do powiedzenia. Zresztą pan wie dostatecznie dużo – dodaje mocniejszym głosem. – Dostyc głupstw nawypisywaliście w swojej gazecie! Wystarczy zajrzeć!

Dopiero, gdy czwarty raz wymieniał tytuł „Dziennika Radomskiego”, przewodniczący zaczął się zastanawiać. Zdaje się, że do tej pory utożsamiał mnie z inną lokalną gazetą. Zbieram cięgi nie za swoje grzechy. A przecież organ organowi nierówny. Przewodniczący zaczął wertować podsunęty pod oczy „Dziennik...”. Przyglądał się kolorowym stronicom. W końcu zrozumiał, że tej gazety – dotychczas – nie widział.

„Gerlach” powstał w 1760 roku. Od 1824 r., gdy manufakturę we władanie objął niemiecki przemysłowiec, fabryka wzięła miano od nazwiska właściciela. Ówczesna gisernia i jej wyroby musiały podobać się niegdyś szerszym carom, skoro jeden z nich przyznał prawo do noszenia korony w znaku fabrycznym. Korona zdobi do dziś.

Obecnie – gdy przyjeżdża kontrahent reflektujący na wyroby „Gerlacha”, nie musi oglądać folderów i katalogów. Przed gabinetem dyrektora, w stojących na korytarzu gablotach, może zobaczyć najlepsze rzeczy. Zestawy sztuczków, noży, kompletów kuchennych. Marian Bryks pokazuje wystawę wyrobów. Umieszczono ją w obszernej sali. Przyciągają oczy równiutko poukładane przybory kuchenne. Lśnią wypolerowane tyżki w specjalnych opakowaniach. Są zestawy, inkrustowane złotem. Niejedna pani domu chciałaby mieć takie. Osadzone w porcelanowe trzonki sztucznie mają być droższe od zdo-

nych złotem. Obok leżą noże. Niektóre przeznaczone na potrzeby wojska: dla spadochroniarzy, szczyryki saperskie, marynarskie.

– Każdy chłopiec lubi mieć szczyryki – mówi mój przewodnik. – Ja też, gdy byłem mały, marzyłem o prawdziwym koziku. Pracując w „Gerlachu”, zrobiłem wagon takich nożyków. Już mnie nie cieszą.

Ubiegłoroczne wyniki, zestawione z innymi zakładami, rysują się wcale nieźle. Blisko 20 proc. produkcji trafiło za granicę. Rok 1991 zamknięto zwiększeniem sprzedaży. Globalnie, w porównaniu do 1990 roku, eksport wzrósł o 230 proc. Firma rozwinęła całą sieć sprzedaży. Jej wyroby trafiają do dwudziestu kilku hurtowni w całym kraju.

SPÓŁKA NAKRYĆ STOŁOWYCH

W Drzewicy znajduje się sklep firmowy. Patronackie stoiska – w wielu sklepach Polski.

Skoro jest tak dobrze, dlaczego zakład popadł w tarapaty?

Choć eksport wzrósł, to jednak krępkosć twardej waluty wyraźnie zmalała. Przez ostatni rok siła nabywcza dolara spadła trzykrotnie. Tym samym zyski już nie były tak wielkie. Równocześnie, w kraju podniesiono ceny energii i surowców. W całej strukturze produkcji stanowią one najważniejsze elementy składowe. Wreszcie – pojawiły się problemy ze spłatą długów. Niegdyś zaciągnięte na bieżącą wytwórczość, teraz ciężą naliczanymi odsetkami. Pod koniec roku, w listopadzie i grudniu, podjęto radykalne oszczędności. Część załogi musiała odejść

na dwutygodniowe, bezpłatne urlopy. Pracowały tylko wydziały zajmujące się produkcją eksportową.

Najpierw Fabrykę Naczyń Stołowych umieszczono w spisie czterystu przedsiębiorstw przeznaczonych do prywatyzacji. Po pewnym czasie w Mini-

postulaty. Wszystkie punkty głosiły o rozliczeniach personalnych. Ani NSZZ „Solidarność”, ani ZZ Pracowników Fabryki Nakryć Stołowych nie firmowali protestu. Daje to jednoznaczny sąd o zaufaniu załogi do związków zawodowych i Rady Pracowniczej. Zwłaszcza że w punkcie piątym zawarto, kogo



sterstwie Przekształceń Własnościowych powstała druga lista. Obejmowała 200 zakładów. W grudniu 1991 roku była jeszcze jedna zmiana. Ustępujący wicepremier Leszek Balcero-wicz podpisał rejestr stu kilkudziesięciu zakładów państwowych przeznaczonych do prywatyzacji. Wśród nich jest „Gerlach”. Ale przekształcenia toczą się niemrawo. Nie zadowolają niecierpliwych. Ludzie czują się rozgoryczeni niskimi zarobkami. Przeciętą pensją – milion czterysta tysięcy złotych – niewiele mówi o indywidualnych problemach robotników.

Siódmego lutego przerwali pracę. Wypisali na kartce cztery

załoga informuje o zaistniałym konflikcie: prezydenta Lecha Wałęsę, premiera Jana Olszewskiego, Sejm, Komisję Krajową NSZZ „S”. Załozde bliżej było do najbliższych gabinetów. Nietrudno teraz zrozumieć niechęć związkowców „Gerlacha” do prasy.

Niespełna dwa tygodnie później, przez 6 godzin Rada Pracownicza wybierała nowego szefa zakładu. Kandydat załogi, Wojciech Sworski, wycofał się z wyborów. Najbardziej obiecujący wydał się Jan Balsiński. Potwierdził chęć objęcia stanowiska dyrektora, pod warunkiem jednak, że w przyszłości zostanie prezesem spółki „Gerlach”.

Z 19 głosujących, 15 było za, 3 przeciw, jeden się wstrzymał.

– Czeka nas tylko wybór Rady Nadzorczej i zarządu spółki – mówi dyrektor Jan Balsiński. Siedzimy w pokoju wraz z drugim dyrektorem, Józefem Kocem. Jest pierwszy dzień po wyborach. Obaj od rana pracują razem. Negocjują z bankami. Rozmowy nie są łatwe. Zakład ma długi, ale ma i dłużników. 10 mld zł wpływów rocznie każe przypuszczać, że rozmowy będą jednak pomyślne. Potrzebny jest nowy kredyt. Gwarancją dla

banku powinien stać się m.in. plan przekształceń.

– Nie należy wracać do przeszłości – dodaje Jan Balsiński. – Ostatnie wydarzenia utrudniły mi pracę. Zakłady kooperujące z nami; banki, usztywniły swoje stanowisko wobec nas. Zmiany i tak musiały się odbyć. Po co więc niepotrzebne zakłócenia? Ale myślę, że będzie lepiej. Spółka będzie lepiej zarządzać, szybciej podejmować decyzje.

– Musi być dobrze – mówi sekretarka, poprawiając kwiaty. – Przecież to największy zakład w gminie. Miasto ma 4,5 tysiąca mieszkańców, a w „Gerlachu” pracuje 2,2 tys. ludzi. Wszyscy tu żyją z fabryki.

ANTONI SOKOŁOWSKI

Dzwoni policyjny telefon. Ktoś mówi: „Nie mam pracy, zaczynamy głodować, wysyłam swoje dzieci na włamanie do sklepu...” I trzask odkładanej słuchawki.

Brzmi nieprawdopodobnie? Niestety, coraz częściej przyjmuje się takie meldunki.

Kiepska sytuacja ekonomiczna społeczeństwa, połączona z bezkrytycznym podziwem małolatków dla brutalności zachodniego dolce vita, dała piorunującą mieszankę. Rośnie armia nieletnich przestępców. Coraz częściej w kolizję z prawem wchodzi dzieci między 7 a 13 rokiem życia.

Milicyjne statystyki alarmują. Po raz pierwszy od czterech lat przekroczono granicę 1000 lat szybko zbliża się do niej liczba nieletnich przestępców. W 1991 roku 1309 czynów (8 proc. wszystkich dokonanych w województwie) popełniło 713 nastolatków. 20 procent w tej grupie to dzieci, które nie ukończyły 13 lat! Tylko w styczniu 13 przestępstw popełniło 90 małolatków (coraz częściej tworzą się wyspecjalizowane grupy), a 25 z nich miało niewiele ponad 10 lat.

Są przebiegli i „zaradni”. Dwaj bracia (10 i 11 lat) po wybiegu szyby włamali się do okratowanego sklepu. Tylko dlatego, że szcuplejszy zdołał się przecisnąć między kratami. Inny, 11-letni gagatek, ma na swoim koncie 57 czynów przestępczych. Rekordzistą wydaje się 12-latek z Białobrzegów. Chłopak zdolny, wagarujący, uciekający z rodzinnego domu, domu alkoholików. W ciągu pół roku: włamał się do świetlicy, sklepu spożywczego, kiosku warzywnego, salonu gier, jadłodajni, kilku samochodów, szkolnego sklepu. Jakby tego nie było dosyć – zdewastował w kościele przedmioty religijnego kultu.

O 60 procent wzrosła liczba nieletnich zatrzymanych w izbie wytrzeźwień, o 30 procent więcej zatrzymano w izbach dzieci małych przestępców lub uciekinierów. Kradną

dokonują rozbojów, biją, wymuszają od rówieśników pieniądze. I tak można bez końca...

Małolaty, najczęściej, bywają bezkarne. Wprawdzie istnieje przepis, że wyrządzone przez nie straty materialne – w wyniku orzeczenia sądu dla nieletnich – powinni pokrywać rodzice, ale nikt nie pamięta, aby taki wyrok zapadł kiedykolwiek.

Czy można położyć tamę fali nieletnich przestępców? Przy odrobinie dobrej woli, przy wypracowaniu wspólnego frontu działań profilaktycznych – pewnie tak. Tym bardziej że są przykłady na to, że odpowiednie podejście nawet do trudnej młodzieży może dać dobre rezultaty.

Powiedzmy – Solec. Od dwóch lat rosła liczba uciekinierów z tamtejszego Domu Dziecka i – oczywiście – kradzieży. Komendant posterunku wyszukał bezrobotnego nauczyciela i kłopoty skończyły się. Młody chłopak łązi z dziećmiakami na wycieczki, organizuje zajęcia sportowe. Kozienice. Od jakiegoś czasu spadła w mieście przestępczość. Policja tak to tu-

Jeśli dziecko nie chce „otworzyć się” przed rodzicami, powinien do niego dotrzeć szkolny pedagog lub psycholog. Ale tych specjalistów jest za mało i w dodatku traktowani są w szkołach po macoszemu. A zawodowi kuratorzy nie bardzo interesują się szkolną karierą swych podopiecznych.

Niewystarczająca jest oferta różnych placówek kultury. Nastawione na imprezy dochodowe lub elitarnie zajęcia dla nie sprawiających kłopotów dzieci, nie organizują łatwo dostępnych imprez masowych. Trochę pewnie z lęku przed – być może – nieobliczalnym zachowaniem „gagatków”, trochę – z braku pieniędzy.

A co robi policja? Nauczona przykrym doświadczeniem nie pcha się z pomysłami tam, gdzie jej nie proszą, ale nie próżnuje. Komendant wojewódzki Zbigniew Fabiański, który kiedyś zajmował się przestępczością nieletnich, do-

prowadził do tego, że w każdym komisariacie tworzy się etaty dla inspektorów, którzy będą się zajmować wyłącznie tą problematyką. W Izbie Dziecka zaczęła działać grupa ds. profilaktyki i przeciwdziałania przestępczości nieletnich.

Nie udało mi się ustalić, czy choć jedna z tych osób została zaproszona do współpracy z Forum Pomocy

Społecznej, powołanym przez prezydenta miasta. Wiem jednak, że to „ciało” ma wypracować długofalowy program zapobiegania przestępczości nieletnich. Program jest rzeczą wspaniałą, ale sytuacja staje się na tyle groźna, że oprócz programów potrzebne są konkretne działania. W praktyce, nie na papierze.

Niczym ostrzeżenie brzmią słowa nadkomisarz Haliny Wójtowicz: – W ubiegłym roku wiedzieliśmy, że w województwie są dwa tysiące rodzin zagrożonych patologią. Niestety, rosące bezrobocie, rozluźniające się – także w „normalnych” domach – więzi rodzinne, mogą dać nieobliczalne skutki. Gdybym dziś powiedziała, że liczba zagrożonych rodzin zwiększyła się dziesięciokrotnie, nie przesadziłabym. O jednym musimy wszyscy pamiętać: z młodocianego przestępcy, któremu nikt nie poda ręki, wyrośnie „znakomity” specjalista.

KRYSTYNA KASIŃSKA

Nastolatki - gagatki

maczy: burmistrz interesuje się życiem mieszkańców, potrafi nawet iść z patrolem, a pracownicy domu kultury nie unikają współpracy z reprezentantami młodzieżowych subkultur. Natomiast w Pionkach – przestępczość wzrasta, ale nikogo to specjalnie nie przeraża, a lata prosperity domu kultury można dziś tylko wspominać. Chętnie zgadzamy się, że działania profilaktyczne powinny stanowić łańcuch wzajemnie powiązanych ogniw, lecz na razie – są poprzerywane.

W domach rodzinnych bywa różnie. Większość nieletnich przestępców, choć to już nie jest reguła, wywodzi się ze środowisk zagrożonych. Trzeba by więc odciągnąć od nich dzieciarnię. Może to zrobić szkoła, może placówka kultury lub klub osiedlowy... Spójrzmy zatem na Radom, gdzie różnych wykroczeń jest najwięcej.

W 9 szkołach organizuje się dodatkowe zajęcia. Niestety najczęściej według starych schematów: masz piłkę, pograj.

OROŃSKO

Zaproszenie do Centrum

Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku zaprasza do obejrzenia stałej wystawy rzeźb poplenerowych lat 1969–1991 w parku, ekspozycji wewnątrz XIX-wiecznych w pałacu J. Brandta oraz galerii. W Galerii „Kaplica” prezentowana jest wystawa – „Tradycje historyczno-kulturalne Orońska” natomiast w Galerii „Oranżeria” – wystawa rzeźby „Darowizny 91”. Ekspozycje są czynne od środy do niedzieli w godzinach 10–15.

Po uprzednim zgłoszeniu dla wycieczek szkolnych można zapewnić opiekę przewodnika. Tel. Radom 219-16 wew. 214.

(bow)



SKARYSZEW

Pelasia z „muchomorkiem”

Wspaniałym sukcesem artystycznym może pochwalić się tutaj szkoła podstawowa. Szczególne powody do zadowolenia mają dziś Jolanta i Artur Janiakowie. Ich wychowankowie Agnieszka Pluszczyńska i Martyna Janiak pojawią się wkrótce na XIII Dziecięcy Festiwal Piosenki i Tańca Konin '92.

Obie małe piosenkarki zakwalifikowały już do występów Wojewódzka Komisja w Radomiu.

Agnieszka Pluszczyńska ma 14 lat. Wielokrotnie uczestniczyła w przeglądach piosenek. Ma zadatki na prawdziwą artystkę. Pięć lat z rzędu brała udział w ogólnopolskich przeglądach piosenek. Śpiewała w turnieju „Nowa Piosenka w Starym Krakowie”.

Martyna Janiak dopiero pierwszy raz zaśpiewa dla tak dużej publiczności. Trudno się dziwić, ma 6 lat. Wszystko zawdzięcza

Popielec, pierwsza środa po zapustach. „Wstępna środa” rozpoczynała okres Wielkiego Postu. Nazwana od odbywającego się w tym dniu w Kościele obrządku posypywania poświęconym popiołem głów wiernych. W tę środę syjąc na głowy popiół księża przypominali, że „z prochuś powstał i w proch się obróci”. Wstępna środa. Środa Popielcowa, była dniem, w którym zachowało się wiele praktyk ludowych uzupełniających kościelne ceremonie – posypywania głów popiołem.

Popielec pozostał przede wszystkim uroczystością kościelną, do której do dziś wieś przywiązuje znaczną wagę. Oskar Kolberg pisze: „Najazutrz, to jest we środę, wszelka praca od rana ustaje po okolicznych wioskach, a natomiast wysypuje się lud świątecznie ubrany”.

Środa Popielcowa to dzień uroczysty, pełen powagi dla mieszkańców wsi, to kres pory zapustnej i przejście do żałoby poprzedzającej wielką tajemnicę odkupienia. Na wsi kończą się huczne zabawy zapustne, nie wolno tańczyć, cichnie muzyka. W niektórych wsiach wiejskie baby i gospodarze gromadzili się

POPIELEC

w karczmi „na wzrost konopi”, „na urodzaj”. Śpiewali: „Na konopie, na konopie, żeby się rodziły, Żeby nasze dzieci i my nago nie chodzili”. Oskar Kolberg wspomina, że „We Środę Popielcową baby zmagają się z rana, gdzie się mają zebrać i do kogo pójść na comber i stroją Niesapusta (Mięsupust) to jest lalkę ze słomy, której włożą gałgan jaki lub stary kapelus na głowę, napiszą mu oczy węglem, nos i usta wytną, fajkę mu włożą do gęby, stary kaftan na ciało wypchane, spodnie stare i buty”. Z tą kuklą odwiedzają domy młodych mężatek, panien, które nie wyszły za mąż w karnawale, „żeby się okupili ze sa (za) chłopca nie pos-

podskoki „na wzrost konopi”, „na urodzaj”. Śpiewali:

„Na konopie, na konopie, żeby się rodziły,

Żeby nasze dzieci i my nago nie chodzili”.

Oskar Kolberg wspomina, że „We Środę Popielcową baby zmagają się z rana, gdzie się mają zebrać i do kogo pójść na comber i stroją Niesapusta (Mięsupust) to jest lalkę ze słomy, której włożą gałgan jaki lub stary kapelus na głowę, napiszą mu oczy węglem, nos i usta wytną, fajkę mu włożą do gęby, stary kaftan na ciało wypchane, spodnie stare i buty”.

Z tą kuklą odwiedzają domy młodych mężatek, panien, które nie wyszły za mąż w karnawale, „żeby się okupili ze sa (za) chłopca nie pos-

ty, żeby się len i konopie darzyły”. W karczmi ma miejsce ów okup, połączony z tańcami „na len na konopie”.

Z Popielcem łączył się zwyczaj przywiązywania do „kłody popielcowej” dziewcząt, które za mąż nie wyszły w czasie zapust. Najczęściej schwytała lub wyprowadzona z izby ciągnęła przez wieś spory kłoc w kierunku karczmy, gdzie następował wykup i wyzwoliny. Kłody miały symbolizować małżeńskie jarzmo. Zapędzano do kłody nie tylko panny, lecz czasami starych kawalerów.

W Popielec ustawały przysięgi, potupywania taneczne i śmiechy. Teraz miało się pościć. Środa Popielcowa oblekała wieś w pokutne szaty. Dr Stefan Rosiński

swemu tacie – Arturowi Janiakowi. Pan Artur na co dzień jest nauczycielem muzyki. Zajmuje się obiema dziewczynkami, pisze i komponuje dla nich. Martynka zaśpiewa „Pelasia” i „Gdybym była królową”. W zanadrzu ma przygotowany swój „dawny” szlagier z przedszkola – „Muchomor”.

W Koninie będzie ich oceniać jury pod przewodnictwem Zbigniewa Górnoego. W ławach sędziowskich zasiądzie też Ewa Bem. Finał imprezy będzie zarejestrowany przez Telewizję Polską. Miejmy nadzieję, że reprezentantki naszego województwa dotrą do premiiowanych miejsc. Jednak, aby szczęściu nieco pomóc, potrzebne są pieniądze. Na szczęście małe artystki nie muszą mieć zespołu towarzyszącego (co znacznie obniża koszty występów), ale korzystają z pół-playbacku. Aby dokonać nagrania, wypożyczyć profesjonalny sprzęt muzyczny, trzeba mieć nieco więcej niż szczupła pensja nauczyciela muzyki. Dziś jedno nagranie kasety (podstawowa rzecz w promocji) kosztuje 10 mln złotych. Być może, znajdą się sponsorzy, nie tylko ze Skaryszewa, chcący pomóc dzielnym dziewczynkom. (sok)

RUSINÓW Na film do biblioteki

Budżetowe kłopoty powoli stają się całkiem wygodną wymówką dla niektórych przedstawicieli władzy administracyjnej. W Rusinowie na razie nie idą na taką łatwiznę. Kiedy okazało się, że w gminnej kasie brakuje co nieco pieniędzy choćby na kulturę, podjęto próbę samodzielnego ich zarobienia. W miejscowej bibliotece uruchomiono więc wypożyczalnię kaset wideo. Atrakcyjnych tytułów nie brakuje, bo na zakup wideoteki przeznaczono 15 mln zł. Zakupiono także odtwarzacz wideo, aby zainteresowani jakimś filmowym hitem mogli go obejrzeć na miejscu, jeśli nie posiadają własnego sprzętu. W bibliotece zaadaptowano nawet jedną małą salkę za przeznaczaniem na ten cel. I był to dobry pomysł, bo z wypożyczalni korzysta już ponad 90 osób, a biblioteka zaczyna zarabiać na swoje utrzymanie. (kim)



Zabytek?

Przyłęk

„Koziołek” i „autosan”

Różne są sposoby podróżowania dzieci wiejskich do szkół. Czasami wystarczy krótki spacer, ale bywa i tak, że muszą dojeżdżać. Organizacją transportu do niedawna zajmowała się oświata. Od 1 stycznia br. obowiązek spoczywa na samorządach.

W Przyłęku od 9 lat przywoził uczniów do szkoły charakterystyczny, skrócony „jelcz”, zwany popularnie „kzoiłkiem”. Chociaż był dobrze utrzymany, koszty konserwacji i remontów były coraz wyższe. Nie wszystkie dzieci mogły także korzystać z jego usług. Dlatego Zarząd Gminy zdecydował się zakupić nowy autobus. Pieniądże pochodziły z nadwyżki budżetowej z 1991 roku. Przystronny, elegancki „autosan” kosztował 290 mln zł. Wójt gminy Mirosława Rutkowska nie załuje podjętej decyzji. Wcześniej za dojazd dzieci z Andrzejowa i Lucimi do szkoły w Babinie, trzeba było płacić PKS 2,5 mln zł miesięcznie. Teraz, gdy trasę tę obsługuje nowy autobus, zaoszczędzone środki wystarczają na zakup paliwa. Nie sprzedano na przetargu wysłużonego „kzoiłka”. Najprawdopodobniej nie udałooby się uzyskać za niego wysokiej ceny. Teraz z powodzeniem służą... gościom weselnym. Wynajmowany jest również na inne uroczystości, a także wycieczki. Okazało się, że zaczął przynosić zyski. Chyba absolwenci szkół w gminie Przyłek nie będą mogli skarżyć się w przyszłości, że mieli pod górkę do szkoły. (PK)

ADOLF KRZEMIŃSKI



go Józefa Wrzoska w Radzicach Małych. Po roku – czyli 2 sierpnia 1945 roku gra Stanisław na pierwszym weselu, a ma wówczas zaledwie 10 lat. Na weselach grywał najczęściej ze **Stefanem Stępnikiem** lub **Adamem Pacanem** – do 1953 roku. Jak oblicza p. Stanisław, w tym okresie zagrano na ok. 1000 weselach. Od 1955 r. pan Stanisław gra na akordeonie. W grze na tym instrumencie doszedł do nieprawdopodobnego mistrzostwa. Zdobywa liczne nagrody. Od 1966 roku występuje w ogólnopolskim przeglądzie zespołów niewidomych i solistów; w pierwszym przeglądzie w Kielcach zdobył I nagrodę. Od 1979 roku Stanisław Stępnik występuje w „Dniach Kolbergowskich” w Przysusze w Wojewódzkim Przeglądzie Folkloru, to jest od momentu powstania Kapeli Niewidomych przy Kole Polskiego Związku Niewidomych w Przysusze. Kapela funkcjonowała do 1983 r. zdobywając systematycznie nagrody. Następnie pan Stanisław wiąże się z GOK w Wieniawie. Zostaje utworzona kapela w składzie: **Jerzy Łudczak** – skrzypce, **Stanisław Stępnik** – akordeon, **Stanisław Wlazło** (a później **Józef Kamiński**) – bębenek. Wcześniej, bo od

ni Wrzosek był znanym skrzypkiem ludowym z Radzic, od którego Stanisław Stępnik nauczył się wielu melodii ludowych. Mały chłopiec często słuchał wesel i grań wiejskich, a ponieważ miał znakomitą pamięć, to zasłyszane melodie szybko odtwarzał na własnym instrumencie. Najwięcej nauczył się młody Stanisław od takich ludowych muzykantów, jak **Antoni Wrzosek**, **Jan Turlinowski**, **Piotr Gubka ps. „Sroka”** z Trzebiny,

Najwszechstronniejszy muzyk

Jan Staniec z Krasznicy. W 9 roku życia Stanisław dostał harmonię półtonówkę (2,5 rzędu). Ojciec dał za nią 2 metry żyta. Pan Stanisław dokładnie pamięta, że harmonię otrzymał w dzień św. Anny (tj. 26 lipca w niedzielę) o godz. 10.00. Na niej jako pierwszą melodię zagrał tzw. Niebieskiego walczyka. Tego samego dnia około godz. 20 grał już 5 melodii. Codziennie Stanisław uczył się po kilka, a nawet kilkanaście melodii, co wzbudziło wśród wiejskich bab duże zainteresowanie i zdziwienie. W ciągu miesiąca umiał Stanisław grać ponad 50 melodii, co świadczy o pracowitości, pasji i ogromnym talencie młodego twórcy. Po miesiącu nauki Stanisław miał swój pierwszy występ publiczny, a było to na chrzcinach u niejakie-

Folklor

Stanisław Stępnik urodził się 31 lipca 1935 roku w Radzicach Małych na ziemi opoczyńskiej. Rodzice Stanisława wychowywali siedmiorgo dzieci. W trzy miesiące po urodzeniu mały Staś zachorował na zapalenie opon mózgowych. Był leczony w Szpitalu im. Dzieciątka Jezus w Warszawie. Opłata za leczenie wynosiła 9 zł za jeden dzień, co przed wojną było bardzo dużą kwotą. Leczenie to trwało (z przerwami) ok. 3 lat, lecz nie zakończyło się pomyślnie. Staś całkowicie utracił wzrok. Tak więc Stanisław Stępnik nigdy nie widział świata, jedynie docierał do jego nerwów blask księżycy, słońca i błyskawic. Wraz z rozwojem wyobraźni następowało uwrażliwienie chłopca na bodźce słuchowe. Stąd jego wczesne zainteresowanie się muzyką, bo już od szóstego roku życia. Wówczas ojciec już nie pracował i w domu panowała bieda. Nie starczało mąki do „nowego”. W takiej sytuacji utalentowany Staś nie mógł nawet marzyć o prawdziwych skrzypcach. Grywał na różnego rodzaju skrzypcach robionych przez brata. Skrzypce strugane były z desek, struny wykonane były albo z przewodów elektrycznych, albo – czasem – darowane przez wujka, a smyk był robiony ze świerkowego drewna i z włosia końskiego (smarowało się go żywicą z drzewa sosnowego). Warto wspomnieć, że wuj Anto-

Uspołeczniony drobiazg

20.252 ha, czyli około 4 proc. wszystkich gruntów rolnych użytkuje w Radomskim uspołeczniony sektor rolnictwa. 3376 ha znajduje się we władaniu zakładów doświadczeńnych podległych resortowi rolnictwa oraz różnych stacji hodowli roślin. Kolejne 4159 ha uprawiają państwowe gospodarstwa rolne, zaś pozostałe 12.717 ha – rolnicze spółdzielnie produkcyjne. Drobną część tego ostatniego arealu stanowią polećka użytkowane przez małe gospodarstwa podległe ministerstwu: zdrowia, oświaty i obrony narodowej, spełniające pomocniczą rolę w samozaopatrzeniu w żywność. (kim)



Księgarnia w uczelni

W Wydziale Ekonomicznym Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu powstanie wkrótce księgarnia naukowa, która prowadzić będzie głównie sprzedaż książek z dziedziny ekonomii i nauk pokrewnych.

Ze względu na wysokie ceny książek, nie wiadomo jeszcze, czy powiedzie się to przedsięwzięcie. Na przykład, podstawowy podręcznik do nauki ekonomii, z którego korzystają studenci pierwszego roku, kosztuje – bagatela – około 200 tysięcy złotych. Kogo na to będzie stać?

(g-k)

Niepełnosprawnym - na ratunek!

Ostatnio w naszym mieście pojawiło się wiele plakatów zachęcających do pomocy dzieciom niepełnosprawnym. Organizatorem akcji jest Samorząd Szkolny V LO im. R. Traugutta. Natomiast pomocy oczekują uczniowie Specjalnej Szkoły Podstawowej nr 12 mieszczącej się przy ul. Słowackiego 6 i jej oddziału – „Szkoły życia” przy parafii św. Teresy na Borkach.

Akcja polega na zbieraniu darów w postaci książek, zabawek, instrumentów muzycznych (niezbędnych w nauczaniu dzieci upośledzonych umysłowo), odzieży itp. Dary są przyjmowane od 2 do 14 marca w V LO, ul. Traugutta 52a (poniedziałek – piątek, godz. 13 – 15.30), w ROK i Sz. „Resursa”, ul. Malczewskiego 17 i w sali katechetycznej przy parafii katedralnej (poniedziałek – piątek, godz. 13 – 18, sobota 13 – 15.30).

Dary pieniężne można kierować na konto: SP nr 12 – NBP I/O Radom 67016-36764-139-1.

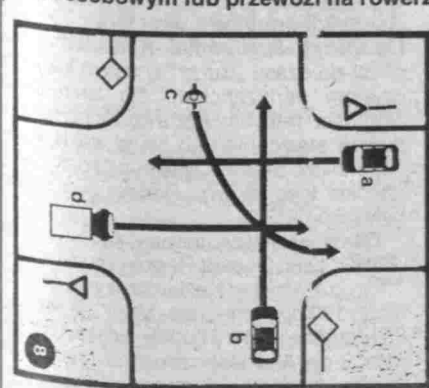
(ds)

Czy znasz przepisy ruchu drogowego?

KONKURS III

A o to kolejna edycja comiesięcznego konkursu organizowanego przez Komisję Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego przy Automobilklubie Radomskim wraz z „Dziennikiem Radomskim”.

1. Ile lat musi mieć ukończona osoba, która kieruje rowerem wieloosobowym lub przewozi na rowerze inną osobę?



2. Czy po drodze dla rowerów wolno jeździć motorowerem?

3. Podaj w jakiej kolejności przejeżdżają pojazdy przez to skrzyżowanie?

Odpowiedzi należy nadsyłać w ciągu 7 dni (liczy się data stempla pocztowego) pod adresem: Automobilklub Radomski, 26-600 Radom, ul. Warszawska 17/21. Osoby, które

prawidłowo odpowiedzą na wszystkie pytania, wezmą udział w losowaniu nagród rzeczowych wartości 60, 30 i 20 tys. zł. Wyniki opublikujemy za dwa tygodnie.

Niejaki Wiesław Michnikowski, aktor, chodził od knajpy do knajpy z własnym alkoholomierzem. Wystarczyło, że zapuścił szklaną rurkę do „setkowego” a personel na czele z kierownikiem stawał na głowie żeby gościami dogodzić i, broń Boże nie podać do stolika „żegnanej” wodą gorzały lub nieświeżej zakąski. Młodym czy cierpiącym na amnezję przypominam: rzecz działa się wiele lat temu w filmie „Gangsterzy i filantropi”.

Proponuję skorzystać ze starych wypróbowanych wzorów i zaopatrzyć się w oprzyrządowanie chroniące nas skutecznie przed nieuczciwością, bądź co bądź, bliźnich. No i jeśli nie bronią nas (nie są w stanie) „Sanepidy”, PIH, federacje konsumentów, brońmy się sami.

Należy przeto nabyć aparaturę wykrywającą wodę w piwie, zestaw do badania jakości wędlin i innych artykułów spożywczych rodzimego wyrobu. Kto wie jaka jest data ważności ich spożycia? Niezbędne też będą przyrządy sprawdzające chemiczną zawartość towarów masowo sprowadzanych z zagranicy zalewających polski, także radomski rynek. Kto wie jakie świństwa dodają do napojów, soków, przypraw, zapraw, gum do żucia, odżywek dla dzieci(!), proszków, pastylek, mleka

w proszku... Tu już, kliencie, musisz dysponować specjalistycznym sprzętem i własnym laboratorium.

Tak „uzbrojeni” możemy spokojnie wyruszyć na zakupy. Nikt nas nie oszuka. Nie zawadzi nabytą przed chwilą kiebasę czy kawałek wołowego zważyć ponownie, osobistą wagę również polecam dołączyć do indywidualnego wyposażenia. Cóż, sprzedawcy też człowiek i może się pomylić przy ważeniu albo wycieczaniu należności.

Już słyszę urażonych adresatów: jak można tak używać sobie na uczciwych pracownikach! A zresztą, żeby kogoś posadzać, trzeba mieć dowody.

Oto i one. Parówki zakupione w pewnym sklepie firmowym na Gołębiewie pokryły się białym nalem po kilkunastu godzinach. Sznynka z indyka w... potrójnej folii (bo więcej waży?) okazała się w środku surowa i rozpadająca. Zieleniąca szybko „krakowska” a’la trociny to prawie normal-

„Krakowska” a’la trociny...

Pies by się otrul!

ność. Flaki, ponoć świeże, po ugotowaniu skwaśniały, co nie uszło uwadze uczestników pewnego przyjęcia weselnego. Gospodyni spiekła raka i musiała przeproszać. Rumieńcem oblała się też pewna ekspedientka w prywatnym sklepie na Michałowie poproszona o ponowne przeważenie polędwicy; brakowało „tylko” pięciu dekagramów. Zastrzeżenia względem piwa? Pod ręką nie mam dowodów, ale posłuchajcie wytrawnych piwozwy jak czasem klną na jakość dużego jasnego.

Czytelnicy zarzucają redakcję narzekaniami na jakość tego co kupujemy. Znamy to zresztą także z autopsji. A ową gliniastą szynkę w potrójnej folii trzymam jeszcze w lodówce jako corpus delicti. Ostatnie „poblądle” parówki skonsumował pies sąsiada. Czuł się po nich bardzo nieswojo. Kilka dni nie mógł dojść do siebie.

MAREK OLESZCZUK

Budowa i okolice

„Osiedle nasze istnieje prawie 12 lat. Żyło nam się tutaj cicho i spokojnie, aż zaczęła się budowa bloków przy ul. Szczawińskiego...” mówią mieszkańcy domów przy ul. Górnicy.

Nic nie mają przeciwko temu, aby powstawały nowe mieszkania, ale dlaczego rujnuje się to co już jest? Samochody dowożące ciężkie płyty do budowy bloków zniszczyły nawierzchnię ulicy. Kanaly ściekowe zostały zasypane ziemią. Wszędzie porozrzucone są pustaki, kręgi betonowe, a także worki po cementcie, papiery, stare ubrania robocze itp. Plac zabaw dla dzieci jest zdemolowany... Często to obrazki na naszych nowych osiedlach. Tak często, że nawet już nie dziwiwią przypadkowego przechodnia. Zaskoczyło by nas raczej, gdyby fachowcy pozostawili po sobie porządek.

Mieszkańcy ul. Górnicy zwracają się z prośbą do Straży Prezydenckiej, policji, władz miejskich, aby „zmusili winnych do naprawiania szkód spowodowanych przy wykonywaniu budowy i robót ziemnych”. Czy jednak ktoś im odpowie? (ds)

Wiosenna głowa

Coraz mocniej przygrzewa słońce. Z ulgą więc rzucamy czapki, berety, kapelusze... i wtedy okazuje się, że nasze fryzury lekko się zdezaktualizowały. Albo włosy są za długie, albo całkiem znikła jesienna „trwałość”, albo przybyło siwizny... Trzeba więc odwiedzić fryzjera i zafundować sobie nowy wyład.

Zwykłe strzyżenie kosztuje 20 – 45 tys. zł.

Trwała ondulacja 100 – 220 tys. zł.

Natężenie farby 60 – 100 tys. zł.

Pasemka 120 – 180 tys. zł.

W Radomiu ceny usług są wszędzie zbliżone. Różnice wynikają z jakości używanych kosmetyków – szamponów, odżywek, płynów, farb itp.

Moda na tę wiosnę? Włosy dobrze ostrzyżone, puszyste, zdrowe, naturalne... (ds)

Od 10 bm. Droższe bilety MPK

Od 10 bm. bilet podstawowy komunikacji miejskiej drożeje z 1200 na 1800 zł. Jeżeli z tego powodu nie zmniejszy się liczba pasażerów, to do kasy MPK wpłynie dodatkowo (miesięcznie) 1,6 mld zł. Czy to uratuje sytuację?

MPK w br. otrzymało dotację z Rady Miejskiej w wysokości 28 mld zł (o 1 mld zł mniej niż w roku ubiegłym). Do normalnego funkcjonowania przedsiębiorstwu zabraknie – twierdzi dyrektor Jan Kopycki – 14 mld zł (licząc według obecnych kosztów i cen). Wiemy jednak, że cena energii ma wzrosnąć co kwartał. Najprawdopodobniej podatek drogowy (w ub. roku MPK było zwolnione od jego płacenia) ma być doliczony do ceny paliwa, co automatycznie uderzy po kieszeni komunikację miejską.

Najprawdopodobniej, jeśli samorząd nie wysupła dodatkowych

Interwencje
Wnioski
Propozycje



279-95
Dzwoń w godz.
9-11



Radomski zespół rockowy IRA zdobywa coraz większą popularność u zwolenników tej muzyki w całym kraju. Ostatnio czytelnicy pisma „Tylko Rock” uznali nagranie IRY „Mój dom” trzecim przebojem ub. r. w Polsce, a sama grupa umiejscowiona została na 9 pozycji wśród najlepszych. W lutym zespół kilkakrotnie zaprezentował się radomskiej publiczności koncertując w niewielkiej sali kawiarni „Snooker Club” w amfiteatrze.

Na piątkowy koncert IRY do „Snooker Clubu” przyszło blisko 200 młodych ludzi. Zespół w składzie: Kuba Plucisz – gitara, Artur Gadowski – vocal, Woj-

ciech Owczarek – perkusja, Piotr Sujka – gitara basowa i Piotr Czajkowski – gitara (zastępuje grającego na co dzień Piotra Łukaszewskiego) zagrał swe największe przeboje m.in. „Nadzieja”, „Mój dom” i „Będziesz moja” owacyjnie przyjęte przez nastoletnią głównie publiczność. Obok swoich nagrań zespół przedstawił też własne wersje utworów wykonywanych przez gwiazdy światowej muzyki rozrywkowej: The Beatles (Come Together), Boba Dylana (Knockin' On Heavens' Door), Steve Wondera (Superstition), Bryana Adamsa (Run To You) oraz AC/DC, Kiss i Cinderellę. (bk)

Naczelnicy wydziałów Urzędu Miejskiego wyszucowali najpilniejsze potrzeby finansowe miasta w br. na 613 mld zł. Rada Miejska zaś, na ostatniej sesji, zatwierdziła budżet w kwocie 322,6 mld zł. Jest to mniej niż w roku minionym, nie licząc skutków inflacji. 273,7 mld zł przeznaczają się na bieżące wydatki miasta. Na inwestycje – tylko 48,9 mld zł. Oznacza to dalszą stagnację w rozwoju grodu. Dyrektorzy sygnalizują, iż kwoty przyznane na oświetlenie nie wystarczą bodaj na wydatki na szkół. Podobna jest ocena dyrekcji MPK, o czym piszemy obok.

W najbliższych miesiącach może nastąpić krach w wielu dziedzinach życia miasta. Samorząd w tej sytuacji jest bezradny. Co bowiem może, kiedy gospodarka upadła, a państwo coraz skuteczniej garnie pieniądze do siebie. (sz)

Miasto bez pieniędzy

Przeszukanie

Na ul. Kelles-Krauzy został napadnięty Janusz S. Napastnicy grożąc użyciem noża przeszukali mu kieszenie i skradli 20 tys. zł. Patrol policyjny zatrzymał sprawców: 14-letniego Piotra W., Pawła O. (lat 16) i Tomasza W. (lat 19). Nieletni trafili do Policji Izby Dziecka. Pełnoletni – do Izby Wytrzeźwień. (sz)

Pomagamy sobie wzajemnie

Pan Marian Strudziński zgubił, na stacji CPN przy ul. Grzecznarowskiego, portfel wraz z dokumentami i gotówką w kwocie około 1 mln zł. Zgubę znalazł pracownik tejże stacji pan Tadeusz Rusin, który telefonicznie odnalazł właściciela i zwrócił mu portfel wraz z pełną zawartością. To nam się podoba. (sz)

Podczas włamania do samochodu na Plantach, zginął, znajdujący się w aucie, młody czarny kundelek. Ma popielaty pyszczek oraz smycz. Znalazca proszony jest o kontakt z właścicielem, tel. 250-35. Czekają nagroda. (sz)

● Od marca pionkowski „Chemomontaż” jednoosobową spółką skarbu państwa
● Nie będzie żadnych zwolnień załogi - zapewnia dyrektor
„Kwarantanna” - tak, zwolnienia - nie

„Chemomontaż” jest jednym z największych przedsiębiorstw przemysłowych Pionek. Zatrudnia w tej chwili 790 osób, z tego 650 w samym mieście. Pozostali pracownicy przebywają na budowach w różnych rejonach kraju oraz za granicą (Niemcy i Czecho-Słowacja). Średnia zarobków wynosi według danych zakładowych 2 mln 62 tys. zł brutto. Zdaniem związkowców z „Solidarności” faktyczne płace są znacznie niższe.

Jeszcze przed dwoma laty w „Chemomontażu” pracowało około 1400 osób. Część załogi została zwolniona w 1990 roku, inni przechodzili na emerytury lub do prywatnych firm. Regułą jest, że powracający z zagranicznych kontraktów następnym miesiącem lub dwa muszą spędzić na bezpłatnym urlopie. Załoga ten stan zawieszenia nazywa „kwarantanną”.

„Chemomontaż” jest przedsiębiorstwem typowo usługowym. Jego sytuacja w dużej mierze zależy od powodzenia na rynku firm, na rzecz których pracuje. Niestety, w wielu przypadkach przeżywają one olbrzymie trudności. Dłużnicy winni są już 22 mld zł. Do największych należą: huty „Sendzimira” i „Częstochowa”. Przedsiębiorstwa „Zachem” w Bydgoszczy, „Azoty” i „Celuloza” z Włocławka. Jednocześnie sam „Chemomontaż” zalega innym przedsiębiorstwom 4 mld zł, a jego kredyty bankowe wynoszą około 16 mld zł.

— Chociaż mamy problemy ze ściąganiem należności za wykonane prace, to ogólnie sytuacja ekonomiczna zakładu nie jest najgorsza — twierdzi dyrektor Eugeniusz Strawiński.

Od kilku miesięcy w przedsiębiorstwie trwały przygotowania do zmian organizacyjnych. W grudniu zapadła już ministerialna decyzja o przekształceniu „Chemomontażu” w jednoosobową spółkę skarbu państwa. Ma ona wejść w życie w pierwszych dniach marca, z chwilą dokonania sądowej rejestracji. Zmiany własnościowe nie spowodują jednak zwolnień załogi.

— Jest to całkowicie wykluczone — mówi dyrektor. — Zakład, jak wiele innych w kraju, ma kłopoty, ale wcale nieźle sobie z nimi radzi. W każdym razie nic nas nie zmusza do tak w ostrych posunięć.
(pk)



„Złoty Smok” jest niewątpliwie najefektowniejszą wizualnie restauracją w Radomiu.



Radny Krzysztof Gajewski próbował jeść korzystając z chińskiego sprzętu. Efekty były kompromitujące, ale obiecał, że potrenuje w domu.

Oswojony „Smok”

Niewątpliwie było to wydarzenie towarzysko-kulinarne w dziejach miasta. Bo jak inaczej nazwać oficjalny bankiet z okazji otwarcia pierwszej w Radomiu restauracji chińskiej „Złoty Smok”. W efektownym, stylowym wnętrzu przedstawiciele właściciela firmy „Chuang” podejmowali gości specjalami Dalekiego Wschodu, przygotowanymi przez kucharzy — rodowitych Chińczyków, pod dowództwem szefa kuchni Liu Xiao Jinga, podawanymi przez piękne chińskie kelnerki: Che Jie i Zhang Wen Wen.

Z zaproszeń skorzystali radca handlowy ambasady ChRL Zhang Zichen, wicewojewoda, wiceprezydenci, członkowie Rady Miejskiej. Byli biznesmeni, sędziowie, adwokaci, lekarze i oczywiście, dziennikarze. Wszyscy wychwalali serwowane potrawy, bawili się, toczyli mniej lub bardziej poważne rozmowy i plotkowali, jak sądzimy nieszkodliwie.

„Smok” okazał się sympatyczny i zupełnie oswojony. Pokłosem naszego pobytu w „Złotym Smoku” jest ten fotoreportaż.
(woz)

Zdjęcia: M. Strudziński



Redaktor Jerzy Busza pytał (po angielsku) o wrażenia z lektury radomskiej strony gazety „Nowy Świat”.

W odpowiedzi na list p. inż. mgr Jerzego Włodarczyka

W „Dzienniku Radomskim” z 14-16.11. br. (nr 32) ukazał się mój artykuł pt. „Przed »Burzą« i po »Burzy«”, opublikowany z okazji 50 rocznicy powstania Armii Krajowej. Reakcją na artykuł był list p. Jerzego Włodarczyka, przekazany Redakcji 19.11.1994 r., w którym pisze on, że: „fakty dotyczące I oddziału partyzanckiego AK na ziemi radomskiej nie są podane zgodnie z prawdziwą historią”. Następnie p. Włodarczyk sformułował w pięciu punktach owe niezgodności z prawdziwą historią zawarte w moim artykule. Ostatnie zdanie listu brzmi: „Ponieważ jest to ważny fakt historyczny dla żołnierzy tejże kompanii, prosimy o wyjaśnienie tego artykułu”.

Więc wyjaśniam! Artykuł nie mógł być, co chyba zrozumiałe, szczegółową historią oddziałów partyzanckich AK na ziemi radomskiej. W jego opracowaniu oparłem się m.in. na obszernej monografii pt. „Jodła. Okręg radomsko-kielecki ZWZ-AK”, napisanej przez ppłk. dypl. Wojciecha Borzobohatego, b. szefa sztabu Okręgu AK „Jodła” oraz na wspomnieniach kpt. Józefa Pawlaka, b. komendanta Obwodu AK Kozienice pt. „Pięć lat w szeregach armii podziemnej”. Sądzę, że p. Włodarczyk doskonale zna obydwie pozycje. Dodam tylko, iż nie przypominam sobie, a śledzę dość uważnie publikacje dotyczące wojny i okupacji, aby ktokolwiek i kiedykolwiek kwestionował zawarte w nich treści.

A teraz co do owych pięciu stawianych mi zarzutów: W punkcie 1. p. Włodarczyk pisze, że oddział powstał 8.11.1943 r., a nie, jak ja podałem, w początkach czerwca 1943 r. i dodaje w punkcie 3., iż organizatorami byli Michał Gumiński „Cezar” i Stanisław Gołabek „Dynamit”. Ja zaś wymieniłem tylko „Cezara”. Rzeczywiście. Co do czasu powstania oddziału, to w opracowaniu W. Borzobohatego na str. 114 i in. czytamy: „Oddział został zorganizowany w początkach czerwca 1943 r. przez por. »Ce-

Redakcyjna poczta

zara«, który był jego pierwszym dowódcą”. Chyba nieporozumieniem nazwać można zarzut stawiany mi przez autora listu w punkcie 2., który pozwolił sobie zacytować w całości: „Kompania była używana do walk leśnych z okupantem, a nie była oddziałem dyspozycyjnym”. Nie było w Armii Krajowej oddziałów przeznaczonych wyłącznie do walk leśnych. Oddziały partyzanckie były oddziałami polowymi Kedywu, używane do walki z okupantem tam, gdzie skierował je komendant danego terenu. Tak więc były oddziały w dyspozycji komendanta Okręgu, Inspektora lub Obwodu. Komendanci niższego szczebla organizowali co najwyżej grupy lub patrole dywersyjne. Odnosnie oddziału „Cezara” tak pisze W.

Borzobohaty na str. 127: „Na terenie Inspektoratu Radomskiego (w Obwodach Radomskim i Kozienickim), działał także pod dowództwem »Cezara« oddział partyzancki dyspozycyjny inspektora radomskiego ppłk. »Kostura«”.

W punkcie 4. p. Włodarczyk zarzuca mi, iż według mego artykułu L. Pisarski „Maria” był ostatnim dowódcą oddziału, podczas gdy, jak twierdzi: „po śmierci »Marii« 4.X.1944 r. do zakończenia wojny, tj. 15.1.1945 r., kompanię dowodził ppor. Sta-

nisław Gołabek »Dynamit«, »Lech«. Wcale nie napisałem, że „Maria” był ostatnim dowódcą oddziału, tylko że dowodził do końca akcji „Burza” i demobilizacji Korpusu AK „Jodła”. Niewątpliwie p. Włodarczyk ma rację, że „Dynamit” był ostatnim dowódcą oddziału, ale nie został nim po śmierci „Marii”, lecz dopiero po aresztowaniu i rozstrzelaniu przez Niemców por. Jerzego Mirskiego „Białyni”. Tak przynajmniej pisze W. Borzobohaty (s. 114), a również J. Pawlak w swoich wspomnieniach (s. 131). Jeszcze tylko tak na marginesie tej sprawy — nadal nie są do końca wyjaśnione okoliczności, w jakich zginął por. „Maria”. Również dyskusyjna jest dokładna data jego śmierci.

Wreszcie w ostatnim, 5. punkcie zarzutów, p. Włodarczyk był uprzejmy napisać: „Podaje Pan błędnie, że w/wym. kompania dopiero w lipcu 1944 r. w ramach akcji »Burza« weszła w skład 72 pp. AK, jeszcze raz zaznaczam, że kompania ta była pierwszą kompanią tego pułku, na której się zbudował 72 pułk piechoty AK”. Ja natomiast nadal twierdzę tak, jak napisałem w artykule. Bowiem do lipca 1944 r. nie istniał jeszcze 72 pp. AK. Wielkie jednostki (pułki i dywizje) organizowane były dopiero w ramach akcji „Burza” w oparciu o oddziały partyzanckie i zakonspirowane plutony AK. Tak było we wszystkich wschodnich i centralnych obszarach II Rzeczypospolitej, tak było również i w Okręgu Radomsko-Kieleckim. Natomiast do czasu „Burzy” w całym kraju oddziałem partyzanckim, dla zachowania ciągłości tradycji, nadawano numerację pułków stacjonujących przed wojną w danej okolicy. Stąd wszystkie oddziały partyzanckie Inspektoratu Radom sygnowane były jako OP/72.

Gwoli ścisłości dodam, że w ramach „Burzy” tylko Obwód Radom zorganizował 72 pp, zaś Obwód Kozienice wystawił 1 batalion 172 pp (kompanie „Marii”, „Tomasza” i „Huragana”), który później walczył w składzie 3 pp. Ak i jeszcze jedna dość luźna uwaga. Radomski 72 pp nie był jedynym pułkiem o tej numeracji w Armii Krajowej. W walczącej w powstaniu Warszawie, po 20.IX.1944 r., oddziały Obwodu Śródmieście uformowały również 72 pp. AK.

JAN FRANECKI

Minister wstrzymuje, „Solidarność” protestuje

dokończenie ze strony 1

Również z dniem 2 lutego br. zawieszono konkursy na dyrektorów w szkołach samorządowych Radomia. Według Stanisława Prądmowskiego, naczelnika Wydziału Oświaty, Kultury i Rekreacji Urzędu Miejskiego decyzja ta zapadła, w związku z zapowiedzią nowelizacji przepisów ustawy.

– Czekamy w tej chwili na dokładniejsze informacje. Nad całą sprawą będzie debatował Zarząd Miasta. Na razie konkursy zostały przeprowadzone w 6 z 23 zaplanowanych szkółach samorządowych. Pozostają jeszcze do obsadzenia stanowiska w 42 przedszkolach.

Okazuje się, że dotychczas przeprowadzone konkursy w Radomiu wzbudziły kontrowersje. 2 marca do prezydenta miasta Krzysztofa Telki skierowane zostało przez Zarząd Komisji Zakładowej nr I NSZZ „Solidarność”

Pracowników Oświaty i Wychowania pismo, w którym m.in. czytamy: „... Wyrażamy zaniepokojenie sytuacją, jaka się wytworzyła w związku z regulaminem konkursu na dyrektorów. Jest również niedopuszczalne, aby do konkursu stawał jeden kandydat, który najczęściej wywodzi się z nomenklatury, często jest to dotychczasowy dyrektor. Rady pedagogiczne są zastraszane ewentualnymi zwolnieniami z pracy

i na skutek tego popierają kandydaturę dotychczasowego dyrektora. W różny sposób wywiera się naciski na rodziców – członków komisji konkursowych, często są to osoby nie reprezentujące ogółu rodziców, lecz przedstawiciele tzw. „komitetów rodzicielskich”.

Jak się wydaje, proponowane przez ministra zmiany są bardzo słuszne. Dotychczasowe regulaminy nie gwarantowały rzeczywistego wpływu samorządów na obsadę dyrektorów szkół, które i tak muszą przejść pod ich zarząd. Według związkowców, nawet obligatoryjny udział z głosem stanowiącym w komisjach przedstawicieli miasta, nie daje gwarancji dokonania należytego wyboru. Co zatem daje?

Powstaje jeszcze jedno pytanie – dlaczego wszystkich mankamentów regulaminów nie dostrzeżono wcześniej? Dlaczego zmiany mają nastąpić w trakcie już przeprowadzanych konkursów? Powoduje to dezorganizację pracy, niepotrzebnie podnosi, i tak już przecież gorące w oświacie, nastrosze.

(pk)



Fot. M. Strudziński

NASZ KONKURS

Najlepszy - najgorszy użytkownik

W ramach trwającego konkursu na najlepszego użytkownika zabytku prezentujemy pałac w Rusinowie.

10 kilometrów od Przysuchy w kierunku Warszawy, za kamiennym ogrodzeniem znajduje się jeden z najcenniejszych zabytków okresu baroku. Piękny pałac w Rusinowie jest dziełem znanego architekta N. Przy pałacu zachował się fragment parku z podwójną aleją lipowo-kasztanowcową. Z dawnego starodrzewia zostały jeszcze dwa dęby oraz (rzadkość dendrologiczna) – wierzbowiec zachodni. Znaczna część parku została podzielona na działki lub przekształcona w sad.

Zespół pałacowo-parkowy był rezydencją Morsztynów i Dembińskich. Dąbrowscy – potomkowie właścicieli drzewickiego „Gerlacha” – odstąpili pałac przedsiębiorcy z Pruszkowa.

Obecny właściciel sporządził dokumentację konserwatorską i planuje przystąpienie do rewaloryzacji zespołu.

Organizatorami konkursu są Wojewódzki Konserwator Zabytków, Państwowa Służba Ochrony Zabytków i redakcja „DR”. (woz)

Zdewastowali dom

Wiesław N. zaniemówił, gdy wrócił do swojego domu w Hucie Mazowszańskie, gm. Kowala. Mieszkanie było całkowicie zdewastowane. Szyby wybite, drzwi porwane, uszkodzone meble, ba,

zostały zniszczone: dach i instalacja elektryczna. Chyba złodzieje tak dokładnie szukali pieniędzy. A może zdenerwowali się, iż ostatecznie znaleźli tylko 10 mln zł? (sz)

Mini-osiedle na Gołębiowie II

dokończenie ze strony 1

W br. inwestor planuje rozpoczęcie wykonawstwa kolejnych dwóch obiektów. Całą jednostkę mieszkaniową planuje się oddać do użytku kompleksowo w 1994 roku. SBM „Łucznik” zamierza ponadto wykupić teren przy ul. Żółkiewskiego, gdzie powstanie kolejny budynek na 50 lokali. Ma jeszcze kilka innych ambitnych zamierzeń inwestycyjnych. Zarząd jednak na razie nie chce do końca ujawniać swoich planów.

Budynki na Gołębiowie II wznoszone są w technologii tradycyjnej (pustaki, cegła). Powierzchnia

mieszkań waha się od 60 do 90 m kw. SBM „Łucznik” kiedyś skupiała członków – pracowników macierzystych Zakładów Metalowych. Teraz przyjmuje wszystkich, którzy mają pieniądze. Nabór członków prowadzony jest pod konkretne zadanie inwestycyjne. Wymagana jest książeczka mieszkaniowa lub żywa gotówka na wykup terenu. Chętnych, którzy chcą związać się z „Łucznikiem” jest wielu. Ilu z nich spełnia warunki stawiane przez bank przy udzieleniu kredytu hipotecznego? Trudno dziś ocenić. Tym, którzy odpadną spółdzielnia zwróci pobrane pieniądze.

(sz)

Pożar w Pionkach

Już o godzinie 6.30 wczorajszego ranka zauważono kłęby dymu, które spowity dwukondygnacyjny budynek mieszkalny przy ul. Żeromskiego 3 w Pionkach. Zaprószone przez kogoś ognie rozprzestrzeniły się niemal na całym poddaszu o drewnianej konstrukcji. W akcji gaśniczej wzięło udział 8 zawodowych i 3 ochotnicze sekcje straży pożarnej. 55 strażaków z Pionek, Koźienic i Radomia pomogło w ewakuacji mieszkańców z zagrożonego budynku i dość szybko, bo o godz. 7.45, zlokalizowało ogień. W trakcie akcji gaśniczej jeden ze strażaków uległ lekkiemu poparzeniu. Straty materialne zaś oszacowano na 200 mln zł. (kim)

Dyskietka zamiast segregatorów

dokończenie ze strony 1

Elektroniczny sprzęt kosztuje 40 mln zł. Wydatek spory, ale w sumie ta inwestycja jest opłacalna. Przede wszystkim pozwoli na zaoszczędzenie czasu urzędników i likwidację szaf z koszmarnymi segregatorami. Wszelkie dane znajdują się na dyskietce komputera, a gotowy wydruk z obliczonym podatkiem będzie można wydać „od ręki”.

Oczywiście, sam sprzęt, chociażby najlepszy – nie wystarczy. Potrzebna jest wykwalifikowana kadra do obsługi komputerów. Takie szkolenie trwa, a koordynacją w tym zakresie zajmuje się właśnie komisja ds. komputeryzacji wraz z Biurem Sejmiku Samorządowego. Jak się przewiduje, do czerwca br. zakończy się już pełne przeszkolenie pracowników urzędów gminnych w zakresie obsługi komputerów. A wówczas, być może, skończą się narzekania petentów na opieszale załatwianie spraw. (bow)

Informator

RADOM

TEATR POWSZECHNY im. JANA KOCHANOWSKIEGO – brak repertuaru.

KINA

BAŁTYK – „Kosmiczne jaja” – USA, l. 12, g. 9.00, 13.30; „Szpieg bez matyry” – USA, l. 15, g. 11.00, 15.30, 17.30, 19.30.

RESURSA – „Złotodziób” – USA, l. 15, g. 15.30; „Wspaniała epoka” – fr., l. 15, g. 17.30, 19.30.

HEL – „Niekończąca się opowieść” – USA, l. 12, g. 10.30, 15.30; „Gabriela” – braz., l. 18, g. 8.30, 12.30, 17.30, 19.45.

MUZEJA

OKRĘGOWE, ul. Piłsudskiego 12 – „X lat później” – wystawa polskiego rysunku współczesnego; „Przyroda Antarktydy” – czynne oprócz poniedziałków w godz. 10.00 do 14.00, w piątek od 10.00 – 18.00.

MUZEUM W GMACHU POPIJARSKIM – Rynek 11 – Wystawa – Sławomir Mrozek oraz twórczość Józefa Krzysztofa Oraczewskiego i Andreeasa von Weizsackera – czynne od godz. 10.00 do 16.00.

SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ – Rynek 4/5 – Sztuka ze zbiorów muzealnych – czynna od godz. 10.00 do 16.00 współczesna.

STACJE CPN

– ul. Grzecznarowski, tel. 521-70 – czynna całą dobę

– ul. Słowackiego, tel. 529-95 – czynna do godz. 19.00

– ul. Struga, tel. 487-18 – czynna całą dobę

– ul. Żółkiewskiego, tel. 439-86 – czynna całą dobę

– ul. Warszawska, tel. 404-93 – czynna do godz. 19.00

– ul. Kielecka, tel. 312-983 – czynna do godz. 19.00

– ul. Maratońska, tel. 313-553 – czynna całą dobę.

POMOC DROGOWA

– ul. Warszawska – czynna codziennie w godz. 7.00 – 15.00

– osiedle Gołębiów – pomoc drogowa czynna całą dobę

PUNKT POMOCY DORAŻNEJ

W dni wolne od pracy w godz. 8.00 – 20.00 czynny przy ul. Tochtermana 1.

APTEKI:

Dyżur nocny pełni apteka przy ul. Traugutta 40.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe – 999

Straż Pożarna – 998

Oficer dyżurny policji – 997

Komenda Policji – 29-191

Pogotowie Kanalizacyjne – 400-65

Pogotowie Gazowe – 992

Pogotowie Ciepłe – 993

Pogotowie Energetyczne – 991

Pomoc Drogowa – 981

INFORMACJE:

RADIO TAXI – 31-49-06

TELE TAXI – 420-53

PKP – 299-50

PKS – 267-76

PARKINGI I STACJE OBSŁUGI:

Centrum: ul. Kelles Krauza 1,

Ustronie – ul. Gagarina 2, Michałów – ul. Królowej Jadwigi, Sobieskiego 2, Sobieskiego 18, Gołębiów – ul. Andersa 1.

GRÓJEC

KINO

CENTRUM REGIONALNEJ KULTURY – nieczynne.

APTEKA – całodobowa sprzedaż leków pl. Niepodległości 19.

STACJA CPN – przy obwodnicy – czynna całą dobę.

POLMOZBYT – czynny od godz. 8.00 do 22.00, tel. 37-13.

LIPSKO

KINO

OSKAR – nieczynne.

SZYDŁOWIEC

KINO

GÓRNIK – nieczynne. MUZEUM INSTRUMENTÓW LUDOWYCH – Wystawa strojów ludowych z różnych regionów Polski począwszy od I wojny światowej wraz z instrumentami ludowymi – czynna codziennie oprócz poniedziałków od godz. 9.00 do 15.30.

STACJA CPN – czynna codziennie od godz. 7.00 do 19.00

PRZYSUCHA

APTEKA – tel. 22-29 czynna codziennie do godz. 21.00

STACJA CPN – tel. 23-16 czynna codziennie od 7.00 do 19.00.

WARKA

MUZEJA

MUZEUM im. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO – Ekspozycja stała Kazimierza Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym Stanów Zjednoczonych.

Wystawa biograficzna: „Helena Modrzejewska-Modjeska” czynna codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10.00 – 17.00.

Muzeum Historii Warki – ul. Długa 3 – wystawa biograficzna: „Piotr Wysocki i jego epoka” – czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków od 10.00 do 17.00.

PIONKI

KINO

KASYNO – nieczynne.

STACJA CPN – czynna codziennie od godz. 6.00 do 19.00.

KOZIENICE

KINO

ZNICZ – nieczynne. MUZEUM REGIONALNE – wystawy: „Kultura materialna mieszkańców ziemi kozienskiej”, „Drogi Pacyfiku”, „Józef Piłsudski i jego Legiony”, „Wystawa mebli – Fumel”. Muzeum czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 9.00 – 16.00.

PUNKT POMOCY DORAŻNEJ – tel. 14-21-09 czynny całą dobę

APTEKA – dyżur pełni apteka na os. Energetyki.

DOM KULTURY – nieczynny z powodu remontu.

BIAŁOBRZEGI

APTEKA – ul. Żeromskiego 72 – całodobowa sprzedaż leków, tel. 12-25-12.

POMOC DROGOWA – ul. Spacerowa 10 czynna całą dobę, tel. 13-27-09.

POGOTOWIE ENERGETYCZNE – tel. 13-25-18, czynne całą dobę

STACJA CPN – tel. 13-24-67, czynna od godz. 7.00 do 15.00.

Uwaga za ewentualne zmiany w programie kin redakcja nie odpowiada.

POLSKIE RADIO
Program lokalny
UKF - 71.15 MHz

6.00 Aktualności dnia w opr. M. Smożewskiej-Wójcikiewicz, 8.10, 12.05 Kurier ogłoszeniowy, 8.50 Z teki kompozytorskiej – A. Minkacza, 9.00 Wiadomości i radio kierowców, 9.05 „Nie czytałeś – posłuchaj”, 9.10 Muzyka dla wszystkich, 10.00, 14.00, 20.00 Magazyny infor-

macyjne, 10.10 Jazz, 10.30 „Adama Chmielowskiego droga do świętości” – aud. arch. M. Karpińskiej, 11.00, 12.00, 13.00, 15.00, 19.00 Wiadomości, 11.05 Rozmaitości i muzyka w opr. A. Samborskiego, 12.30 W ludowych rytmach, 13.05 Sprawa na dziś – problemy alkoholizmu, 14.10 „Top 30 – Dance Chart” – aud. M. Sołtyka, 15.05 Muzyka organowa, 16.00, 18.00, 22.00 BBC, 16.05 Aktualności dnia w opr. W. Rezniera, 18.30 „Przegląd prasy literackiej” – aud. M. Bednarskiej, 19.05 Rockowa fala, 20.10 Radio po kolacji.



Europejskie puchary

Dziś na boiskach Starego Kontynentu wznowione zostaną rozgrywki europejskich pucharów. Przypomnijmy, że w Pucharze Mistrzów Klubowych rywalizacja toczy się w dwóch grupach, a jej zwycięzcy zmierzą się w finale 20 maja. W dotychczasowych spotkaniach, które odbyły się w ubiegłym roku padły wyniki

GRUPA A

* I runda: Anderlecht Bruksela – Panathinaikos Ateny 0:0, Sampdoria Genua – Crvena Zvezda Belgrad 2:0.

* II runda: Crvena Zvezda – Anderlecht 3:2, Panathinaikos – Sampdoria 0:0.

Aktualna tabela:

| | | | |
|------------------|---|---|-----|
| 1. Sampdoria | 2 | 3 | 2-0 |
| 2. Panathinaikos | 2 | 2 | 0-0 |
| 3. Crvena Zvezda | 2 | 2 | 3-4 |
| 4. Anderlecht | 2 | 1 | 2-3 |

GRUPA B

* I runda: Dynamo Kijów – Benfica Lizbona 1:0, FC Barcelona – Sparta Praga 3:2.

* II runda: Sparta – Dynamo 2:1, Benfica + FC Barcelona 0:0.

Aktualna tabela:

| | | | |
|-----------------|---|---|-----|
| 1. FC Barcelona | 2 | 3 | 3-2 |
| 2. Sparta | 2 | 2 | 4-4 |
| 3. Dynamo | 2 | 2 | 2-2 |
| 4. Benfica | 2 | 1 | 0-1 |

W dzisiejszej III rundzie grają: gr. A Panathinaikos – Crvena

Zvezda, Anderlecht – Sampdoria; gr. B. Benfica – Sparta, Dynamo – FC Barcelona.

A oto ćwierćfinałowe pary innych dzisiejszych pojedynków:

PUCHAR ZDOBYWCÓW

PUCHARÓW:

* Werder Brema – Galatasaray Stambuł, AS Roma – AS Monaco, Atletico Madryt – FC Bruges, Feyenoord Rotterdam – Tottenham.

PUCHAR UEFA:

* AC Torino – BK 1903 Kopenhaga, Sigma Ołomuniec – Real Madryt, Ghent Gandawa – Ajax Amsterdam, FC Genoa – FC Liverpool.

(mar)

Przy zielonych stołach

II LIGA

Kobiety

Promnik Łaskarzew – LKS Jedlińsk 15-3

Punkty dla LKS: Żurowska, Okruta-Dupla i Śmiechowska po 1. Pozostałe rezultaty: Sygnał Lublin – AZS Kielce 6-12, Amonit Łuków – Lewart Lubartów 8-10, Roztocze Szczębrzyn – Stal Gorzyce 11-7, Kolejarz Kielce – Wojsławia Wojsławice 9-9.

o awans:

| | | |
|--------------------|----|--------|
| 1. AZS Kielce | 19 | 142-56 |
| 2. Lewart Lubartów | 19 | 133-65 |
| 3. Sygnał Lublin | 14 | 106-92 |
| 4. Amonit Łuków | 13 | 122-76 |

o utrzymanie:

| | | |
|-----------------------|----|--------|
| 5. Promnik Łaskarzew | 11 | 117-81 |
| 6. LKS Jedlińsk | 10 | 91-81 |
| 7. Roztocze Szczębrz. | 10 | 77-106 |
| 8. Kolejarz Kielce | 5 | 73-125 |
| 9. Wojsławia Wojsław. | 5 | 62-128 |
| 10. Stal Gorzyce | 0 | 34-146 |

Mężczyźni:

Ogrodnik Grójec – Broń II Radom 9-9

Punkty dla Ogrodnika: Bińkowski 3, Jankowski 2, W. Bednarski 2, Ślusarski, M. Bednarski 1.

Dla Broni: Świątek 4, Wabik 3, Żurowski 1, Świątek-Wabik 1, Alit Ożarów – AZS Radom 10-8.

Punkty dla AZS: Wiatrak 3, Zmysłowski 3, Podkański 1, Łyżwiński 1.

Pozostałe wyniki: AZS UMCS Lublin – Pogoń Siedlce 4-14, Lewart Lubartów – Ogniwo Chełm 14-4, Motor Lublin – Granat 10-8

o awans:

| | | |
|------------------|----|--------|
| 1. Pogoń Siedlce | 22 | 167-31 |
| 2. Broń II | 19 | 143-55 |
| 3. Ogrodnik | 13 | 106-92 |
| 4. AZS UMCS | 13 | 102-96 |

o utrzymanie:

| | | |
|--------------------|----|--------|
| 5. Alit Ożarów | 13 | 92-106 |
| 6. Lewart Lubartów | 11 | 101-97 |
| 7. AZS Radom | 8 | 87-111 |
| 8. Motor Lublin | 6 | 63-135 |
| 9. Granat | 5 | 76-122 |
| 10. Ogniwo Chełm | 0 | 53-145 |

W Radomiu rozegrano turniej klasyfikacyjny w tenisie stołowym w kategoriach młodzieżowych będący eliminacjami do zawodów strefowych, które odbędą się w Kielcach 8 marca. Oto wyniki w poszczególnych kategoriach:

Młodziczki: 1. Anna Rodak, 2. Małgorzata Kozłowska (obie Jedlińsk), 3. Iwona Zięba (SP 3 Radom).

wszeczonniejszą **Agnieszka Świerczyńska** (obie Broń), zaś najlepiej broniącą – **Julitę Nowakowską** z Prochu. (zp)

Mistrzostwa młodych siatkarzy

W Kozienicach odbył się drugi z trzech turniejów młodzików o mistrzostwo województwa w piłce siatkowej.

Oto wyniki:

Czarni I – Czarni II 2:1, MZKS Kozienice – Piłca Pułaski Warka 2:1, MZKS – Czarni I 1:2, Piłca – Czarni II 1:2, MZKS – Czarni II 2:1, Piłca – Czarni I 0:2. Tabela po dwóch turniejach przedstawia się następująco:

| | | | |
|--------------|---|----|------|
| 1. Czarni I | 6 | 11 | 11-5 |
| 2. Piłca | 6 | 9 | 18-8 |
| 3. Czarni II | 6 | 8 | 7-9 |
| 4. MZKS | 6 | 8 | 6-10 |

Ostatni turniej odbędzie się 13 marca w Warce. (bk)

W Pionkach w drugim turnieju o mistrzostwo okręgu walczyły młodziczki. Oto wyniki: Broń – Proch 2:0, Broń – Radomka I 2:0, Broń – Radomka II 2:0, Proch – Radomka I 2:0, Proch – Radomka II 2:0, Radomka I – Radomka II 2:0.

Tabela po dwóch turniejach:

| | | | |
|---------------|---|----|------|
| 1. Broń | 6 | 12 | 12-0 |
| 2. Proch | 6 | 10 | 8-4 |
| 3. Radomka I | 6 | 8 | 4-8 |
| 4. Radomka II | 6 | 6 | 0-12 |

Gospodarze dobrze wywiązali się z roli organizatorów turnieju przygotowując m.in. dla zawodniczek drobne upominki. Za najlepiej atakującą uznano **Sylwię Woźniak**, naj-

W SP nr 3 w Radomiu odbyły się eliminacje do halowych mistrzostw województwa w lekkiej atletyce w kategorii młodzików i dzieci. Wzięło w nich udział 317 uczniów szkół podstawowych z terenu województwa radomskiego. Najlepiej przygotowana do zawodów była młodzież z Przysuchy, Mogielnicy, Jedlińska, Warki i Kozienic. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Młodzicy (r. 77 i 78)

bieg na 30 m: **Marta Zabron** (SP 2 Przysucha) – 4. 60 sek., **Hubert Koselski** (SP 2 Przysucha) – 4.20 s., 30 m ppł. **Magdalena Lutek** (SP Jedlińsk) – 5.37, **Hubert Koselski** – 5.03 s; skok wzwyż: **Monika Kibiłska** (SP 3 Kozienice) – 1.40 m, **Andrzej Waslaszczyk** (SP 2 Przysucha) – 1.55 m. Pięcioskok: **Monika Kibiłska** – 11.66 m, **Roman Ajdukiewicz** (SP 2 Mogielnica) – 13.35 m, pchnięcie piłką lekarską: **Joanna**

Lotko (SP 2 Przysucha) – 11.30 m, **Rafał Beleć** (SP 1 Białobrzegi) – 14.30.

Dzieci (79 i młodsze):

30 m: **Ewa Fedorczyk** (SP 2 Przysucha) – 4.8 s., **Rafał Ła-**

– 13.50 m, **Konrad Rusin** (SP 2 Przysucha) – 1290 m.

Zwycięzcy eliminacji radomskich i terenowych oraz po 6 najlepszych zawodników z każdej konkurencji zakwalifikowało się do finałów, które odbędą się 14 marca w SP nr 3 w Radomiu.



Ze sportu szkolnego

będzki (SP 2 Przysucha) – 4.70 s., 30 m ppł. **Danuta Morawska** (SP 2 Przysucha) – 5.44 s., **Dariusz Sot** (SP 3 Kozienice) – 5.46 s. Skok wzwyż: **Ewa Fedorczyk** – 1.45 m, **Robert Pysiak** (SP 3 Radom) – 1.45 m. Pięcioskok: **Jolanta Morawska** (SP 2 Przysucha) – 11.55 m, **Marek Snopek** – 12.34 m. Rzut piłką lekarską: **Sylwia Żurowska** (SP 2 Przysucha)

7 marca (sobota) w Lesie Kapturskim w Radomiu odbędą się Wiosenne Biegi Przelajowe. Prawo staru w zawodach posiadają zawodnicy urodzeni w latach: młodzicy – r. 77/78, jun. mł. – 75/76, juniorzy – 73/74. Imienne zgłoszenia przyjmują organizatorzy w dniu zawodów (w godz. 10-11). Dojazd

autobusem MPK nr 15 (przystanek końcowy). (bk)

Kolejną imprezą dla młodzieży przygotował ZW SZS w Radomiu. Był to wojewódzki turniej w piłce siatkowej chłopców. Rozgrywki odbyły się w Rusinowie, a startowały 24 zespoły z 7 szkół podstawowych. Grano na czas, dwa razy po 3,5 minuty. Do ścisłego finału zakwalifikowały się: SP 2 Kozienice, SP 7 Radom i SP 11 Radom. Oto wyniki: SP 2 – SP 7 2:13, SP 11 – SP 2 13:3, SP 7 – SP 11 8:4. Pierwsze miejsce zajęła SP 7 Radom (opiekun Arkadiusz Sawczyński), przed SP 11 Radom (Włodzimierz Natorski) oraz SP 2 Kozienice (Jerzy Górka). Nagrody i upominki dla zwycięzców ufundował wójt gminy Rusinów. (zp)

Paweł JAROSZEK, panczenista MKS Pionki, po olimpijskim starcie w Albertville i kilkudniowych treningach w Tomaszowie Mazowieckim, w sobotę i niedzielę wystąpił w pięciomeczu młodzieżowych reprezentacji: Finlandii, Szwecji, Norwegii, WNP i Polski. Zawody rozgrywano na torze naturalnym w fińskim mieście Oulu. Ze względu na bardzo wysoką temperaturę (+10C.) i miękki lód, w poszczególnych biegach osiągnano wyjątkowo słabe rezultaty. Oslabiona brakiem jednej zawodniczki reprezentacja Polski spisła się nadspodziewanie dobrze i zajęła w klasyfikacji drużynowej nieoczekiwane II miejsce, ustępując jedynie faworyzowanej Norwegii. Największą atrakcją zawodów był nie znany jeszcze u nas w kraju – drużynowy bieg na 10 km, przypominający wyścig kolarski na torze 4 km, w którym zmieniający się co

chwile panczeniści biegną „w wachlarzyku”, i gonią uciekających im rywali.

Po powrocie z Finlandii „nasz olimpijczyk”, przyjęty został wtorek przez wojewodę radomskiego, Jana Rejczaka, a już w czwartek wyjeżdża na treningi i krótkie zgrupowanie do Heerenveen w Holandii, skąd w nagrodę za udany, mimo pechowego upadku, występ w Albertville razem z **Jaromirem Radke** i trenerem **Wiesławem Kmiecikiem** odlatuje... za Ocean. Najpierw do USA, gdzie 14-15 marca w St. Foy wystąpi w Pucharze Świata, a w tydzień później (21-22.03) w Calgary, **Paweł Jaroszek** wystartuje w mistrzostwach świata w wieloboju. Jeśli uda mu się zakwalifikować do czołowej 20., to pobiegnie również 28-29 marca w Butte (USA) w finale Pucharu Świata.

Trzymamy kciuki i życzymy ścisłego lodu... (BuJa)

Udane rzuty i podcięcia

W minioną sobotę odbyły się w Lublinie eliminacje makroregionalne Ogólnopolskiego Turnieju Klasyfikacyjnego Juniorek w judo, w którym wystartowało 48 zawodniczek z 9 klubów. Bardzo dobrze zaprezentowały się zawodniczki z naszego regionu, które zajęły następujące miejsca:

Kategoria 44 kg: 5. Eliza Bursa, 6. Sylwia Psykowska – obie Start. 48 kg: 1. Małgorzata Nowak, 2. Małgorzata Pierzchała – obie Radomiak, 52 kg: 1. Anna Dobrzańska, 5. Katarzyna Kinas – Radomiak, 61 kg: 2. Iwona Gołębiowska – Radomiak, 3. Ilona Gardzińska – Błękitni Kielce, 66 kg: 3. Justyna Rogala – Start, 72 kg: 1. Iwona Wnuk, 2. Aleksandra Kosmyńska – obie Start, 72 kg: 2. Renata Karczemna, 3. Renata Skóra – obie Radomiak.

Na wyróżnienie zasłużyła **Małgorzata Nowak z Radomiaka**, zwy-

ciężczyni kat. do 48 kg. Wszystkie wymienione zawodniczki awansowały do finałowych zawodów OTK Juniorek, które odbędą się 28 marca w Kielcach.

Następnego dnia, również w Lublinie odbyły się eliminacje makroregionalne Ogólnopolskiego Turnieju Klasyfikacyjnego Juniorów Młodszych w judo.

Znów rewelacyjnie, podobnie jak tydzień wcześniej, spisywał się zawodnik Startu Radom – **Andrzej Jazurek**, który wygrał wszystkie walki przed czasem i zwyciężył w kategorii do 75 kg. Piątą w tej kat. był Grzegorz Sikora, również ze Startu. A. Jazurek zdobył awans do finałów OTK Juniorów Młodszych, które odbędą się 21 marca we Wrocławiu. (BuJa)

* Rekordzista świata w skoku w dal, **Mike Powell** został laureatem dorocznej nagrody **Sullivana** za rok 1991.

Prestżiowa nagroda jest przyznawana od 1930 roku, za wybitne osiągnięcia w amatorskim sporcie

Z dalekopisu

USA. Powell jest 36 lekkoatletą, któremu przyznano to wyróżnienie.

* Legendarny trener hokejowej „sbornej” chce zrezygnować z funkcji szkoleniowca reprezentacji. **Tichonow** był przez 14 lat sternikiem reprezentacji ZSRR (a ostatnio WNP). W tym czasie ekipa ZSRR wywalczyła ośmiokrotnie mistrzostwo świata i dwukrotnie mistrzostwo olimpijskie. Następcą trenera **Wiktora Tichonowa** będzie najprawdopodobniej **Igor Dimitrjew**.